

Uwaga - Pania!



Modne są znowu klipsy i perły — obroże okalające szczelnie szyję. Fot. — CAF

Korespondencja Stalina z Churchillem i Rooseveltem w wydaniu książkowym

Wydawnictwo MON przygotowało w formie 2-tomowej publikacji książkowej, korespondencję Stalina z Churchilllem i Rooseveltem z okresu drugiej wojny światowej, pt. „Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii z okresu wielkiej wojny narodowej 1941—1945”.

10 bm. wyrok w procesie E. Kocha

7 bm. w Sądzie Najwyższym w Warszawie zakończyła się trwająca od 4 dnia rozprawa rewizyjna procesu hitlerowskiego zbrodniarza — Erica Kocha.

Obrońcy — adw. Z. Węgliński i prof. J. Sliwowski, w swoich wystąpieniach dążyli do zmiany kwalifikacji prawnej zastosowanej przez sąd I instancji, który skazał Erica Kocha na karę śmierci, oraz ponawiali swoje argumenty wysunięte w skardze rewizyjnej.

Po południu wygłosił ponad dwugodzinną replikę prokurator J. Smoleński. Po ustosunkowaniu się do zarzutów wysuniętych przez obrońcę, rzecznik oskarżenia podkreślił w konkluzji, że rewizja — jego zdaniem — w niczym nie zdołała podważyć wyroku, jaki zapadł w procesie Kocha w I instancji. Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony 10 bm. (PAP)

pygmalion

Jak podaje PIHM — w północy — zachodniej części kraju zachmurzenie na ogół umiarkowane, na pozostałym obszarze duże i okresowe opady deszczu i mżawki. Na północy kraju możliwe mgły i zamglenia. Temperatura maksymalna od plus 3 do 7 st., minimalna od minus 1 do plus 4 st. Wiatry słabe, tylko na południu umiarkowane z kierunków wschodnich.

Głos WIELKOPOLSKI

CZY TEL NER

Poznań
niedziela
poniedziałek
8/9 listopada
1959

Rok XV Wydanie A

Cena 50 gr

Nr 266 (4904)

700 osób może zabrać samolot „201 M”

Seria wspaniałych rekordów lotników radzieckich

Ostatnio prasa radziecka doniosła o ustanowieniu przez lotników radzieckich 9 rekordów świata. Po rekordzie szybkości absolutnej Mosolowa (2.388 km na godzinę) dalsze rekordy ustanowione przez znakomitych pilotów radzieckich dotyczą szybkości i pułapu osiągniętego z dużym obciążeniem.

Dotychczasowe rekordy w tych dziedzinach należały do Amerykanów. William Howell na samolocie odrzutowym „Boeing Gs-135 A” wznosił się na wysokość 2 km z obciążeniem ponad 35 ton, a inny pilot amerykański D. Thompson osiągnął tę wysokość z obciążeniem 53 tony.

Piloci radzieccy pod dowództwem Borysa Stepanowa na samolocie „201-h” zdecydowanie zdystansowali swych kolegów amerykańskich. Na pokład samolotu załadowano bloki żelaza o wadze 55,2 tony, co odpowiada wadze około 700 osób. Z tym ogromnym obciążeniem samolot „201-h” dotarł do stratosfery — na wysokość 13 km.

Następnego dnia po ustanowieniu rekordu przez Stepanowa, odrzutowiec „103-” z ładunkiem 27 ton rozwinął szybkość 1.028 km na godzinę bijąc aż 7 rekordów świata dla samolotu o obciążeniu od 1 tony do 25 ton.

Rekordowe wyniki uzyskane przez pilotów radzieckich dowiodły, że radzieccy konstruktorzy samolotów zajmują bezspornie czołowe miejsca na świecie. Po sukcesach w dziedzinie lotnictwa pasażerskiego, gdzie seria samolotów Tupolewa nie ma sobie równych w żadnym kraju, pobili oni lotnictwo amerykańskie pod względem maksymalnej szybkości i obciążenia samolotów.

Nowa linia metra w Moskwie

W sobotę sieć metra moskiewskiego powiększyła się o nową 2-kilometrową linię. Łączy ona śródmieście stolicy Związku Radzieckiego z dzielnicami mieszkaniowymi na jej zachodnich przedmieściach. (PAP)

Afera telewizji amerykańskiej zatacza coraz szersze kręgi

Jak wynika z doniesień napływających z Nowego Jorku, afery w telewizji amerykańskiej zatacza coraz szersze kręgi. Afera ta polegała na fałszowaniu popularnych audycji „Zgaduj-Zgaduli”. Okazało się, że większość zdobywców pierwszych nagród w tych konkursach była z góry ustalana.

W piątek adwokat panny Ethel Davidson wystąpił wobec towarzystwa telewizyjnego NBC oraz innych towarzystw telewizyjnych o wypłacenie jego klientce odszkodowania w wysokości 1.200 tys. dolarów. Panna Davidson w październiku 1956 roku w jednej z telewizyjnych „zgaduj-zgaduli” została zdystansowana jedynie przez zdobywcę pierwszego miejsca. Otrzymała ona nagrodę pocieszenia w wysokości 100 dolarów. Obecnie po wykryciu oszustw panna Davidson twierdzi, że gdyby gra była uczciwa, zdobyłaby ona pierwsze miejsce i wygrała 100 tys. dolarów. Porażka w turnieju — stwierdza adwokat panny Davidson — naraziła ją na śmieszność wobec ludzi, podważyła jej dobrą opinię w pracy. (PAP)

Z ostatniej chwili USA wystrzeliły nowego satelitę

W sobotę wieczorem z bazy Vandenberg w Kalifornii wyrzucono w przestrzeń nowy amerykański sztuczny Księżyc, siódmy z serii „Discoverer”. „Discoverer-7” waży 767 kilogramów i mieści w sobie pojemnik, który według zamierzeń autorów eksperymentu ma w niedzielę oddzielić się od satelity i hamowany przez spadochron, opaść na Ziemię. Do późnych godzin wieczornych nie było jednak wiadomości, czy sztuczny Księżyc wszedł na orbitę. (PAP)

tylko w opanowaniu Kosmosu, lecz również w dziedzinie „zwykłego” lotnictwa. (PAP)

Dodając do tego liczne rekordy helikopterów, należy stwierdzić, że radziecka myśl konstruktorska przoduje nie

Imienia Krupskiej

6 bm. ponad 700 dzieci robotniczej dzielnicy Łodzi — Chojny, rozpoczęło naukę w nowej szkole podstawowej. Szkole nadano imię wielkiej bojowniczki ruchu rewolucyjnego N. Krupskiej. (PAP)

Sąd Najwyższy USA nakazuje przerwanie strajku

W sobotę rano Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wydał orzeczenie, w którym utrzymał w mocy decyzję Sądu Okręgowego w Pittsburghu, nakazującą strajkującym od połowy lipca robotnikom przemysłu stalowego, aby niezwłocznie przystąpili do pracy.

Orzeczenie to wydał sąd odrzucając apelację Związku Zawodowego Stalowników, którzy odwołali się do niego, gdy w okręgowym Sądzie Apelacyjnym w Filadelfii nie udało się im uzyskać unieważnienia decyzji sądu w Pittsburghu.

Związek Zawodowy Stalowników rozesłał już do swych oddziałów depesze polecające robotnikom, by wrócili do pracy. (PAP)

Z pobytu „Śląska” w USA



Na zdjęciu: Grupa dziewcząt zespołu „Śląsk” ogłada drapacze chmur na Madison Square w Nowym Jorku. Od lewej: Irena Paszkowska, Sabina Cieleban, Maria Szatanik, Barbara Brandt i Lucja Kozub. Fot. — CAF

Zaproszenie do Verdun

Burmistrz Verdun, François Schleiter postanowił podjąć inicjatywę wielu francuskich zrzeszeń bojowników ruchu oporu i zaprosić uczestników zbliżającej się konferencji między Wschodem a Zachodem, a przede wszystkim premiera radzieckiego Chruszczowa do odwiedzenia dawnego pola bitwy pod Verdun. (PAP)

W styczniu Gronchi uda się do ZSRR

Włoska Rada Ministrów na posiedzeniu odbytym w sobotę powzięła decyzję, że prezydent Republiki Włoskiej G. Gronchi uda się z oficjalną wizytą do Związku Radzieckiego w pierwszych dniach lub w połowie stycznia 1960 roku.

Powyższa wiadomość przyjęta została z wielkim zadowoleniem przez te włoskie koła polityczne, które pragną, aby Włochy prowadziły politykę na rzecz odprężenia międzynarodowego. Koła te uważają, że wizyta prezydenta Gronchiego w ZSRR powinna przyczynić się nie tylko do dalszego polepszenia stosunków włosko-radzieckich, ale także do poprawy stosunków między Wschodem i Zachodem. Stano wiliby to — podkreślają w tych kołach — pozytywny wkład do przygotowań związanych z konferencją na szczycie. (PAP)

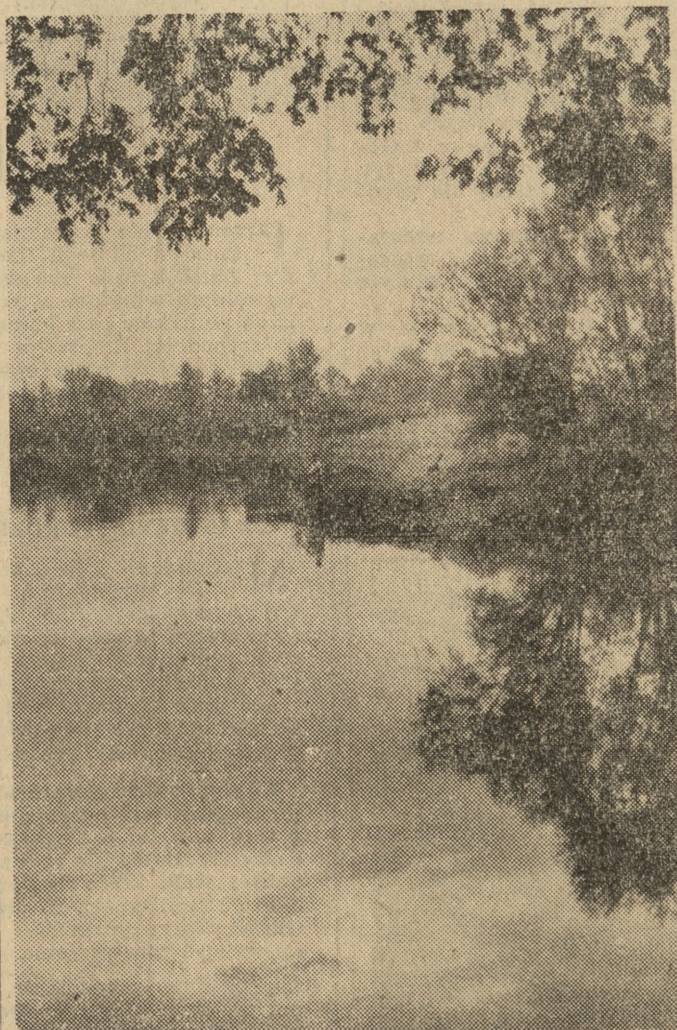
WIADOMOŚCI Sportowe

WYBRZEŻE — WARTA 18:2

W rozegranym w Gdańsku meczu o mistrzostwo II ligi bokserskiej GKS Wybrzeże pokonał Wartę Poznań 18:2. W meczu tym po raz pierwszy po kilkuletniej przerwie wystąpił b. wicemistrz Europy Węgryniak. W swojej pierwszej walce zdobył on punkty w o. z powodu braku przeciwnika. (PAP)

Pozostałe wiadomości sportowe na str. 8.

Nad rzeką



Fot. — K. Przychodzki

GŁOS
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Fiejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Bielik, mlejskiego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Feliks Błoch.

OPINIE I MYŚLI

FIASKO

W piątek tzw. komisja do spraw Laosu powołana przez Radę Bezpieczeństwa opublikowała 32-stronnicowy raport o sytuacji w tym kraju.

Raport stwierdza, że „nie można było dokładnie ustalić, czy doszło do faktów przekroczenia granicy przez regularne oddziały wojskowe” z Demokratycznej Republiki Wietnamu.

W związku z opublikowaniem tego raportu, delegacja radziecka w ONZ wydała oświadczenie, w którym stwierdza, że mimo wysiłków komisja nie mogła stwierdzić faktów rzekomej „agresji” wojsk DRW wobec Laosu. Tym samym — stwierdza oświadczenie delegacji radzieckiej — rozspalił się jak domek z kart oskarżenia o „agresję” ze strony Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Raport komisji spowodował konsternację w obozie zachodnim. Departament Stanu natychmiast po opublikowaniu tego raportu wydał oświadczenie, w którym starał się wykaazać, iż oskarżenia przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu nie były zupełnie bezpodstawne. Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że wyniki śledztwa przeprowadzonego przez komisję bynajmniej nie wykluczają, iż w walkach w Laosie uczestniczyły jednostki DRW.

Natychmiast po oświadczeniu Departamentu Stanu delegacja Argentyny, tj. państwa, które uczestniczyło w pracach komisji, wydała oświadczenie potwierdzające negatywne wyniki badań komisji.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa złożył oświadczenie, w którym zapowiedział, że nie zamierza zwołać posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla podjęcia jakiegokolwiek kroku w związku z raportem komisji.

Tak więc zorganizowana przez pewne koła próba siania zamętu i zaostrzania sytuacji w rejonie Indochin poniosła kompletne fiasko.

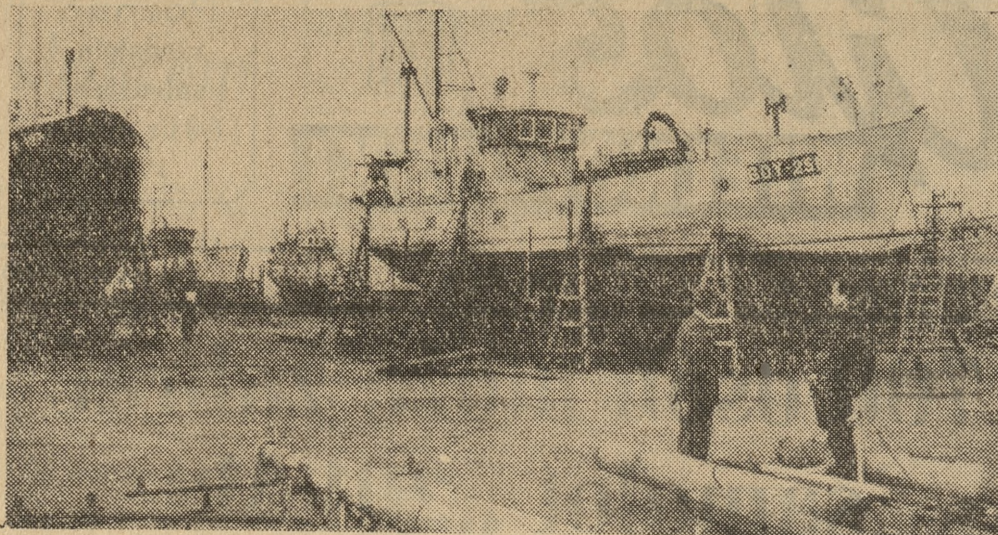
FAP

Turbogenerator

W Zakładach M-5 w Wrocławiu produkuje się między innymi turbogeneratory o chłodzeniu wodorowym. Jeszcze w tym roku pierwszy z serii turbogeneratorów o chłodzeniu wodorowym o mocy 50 MW zostanie oddany do prób. Po „zdaniu egzaminu” zostanie on przekazany elektrowni „Konin”.

Fot. — CAF

Przed połowem na Kanale La Manche



Po powrocie z łowisk Morza Północnego kutry rybackie przechodzą przegląd kadłubów i silników w porcie rybackim Władysławowo. Na połowy śledzi w Kanale La Manche flotyllę rybackie „Szkunera” z Władysławowa i „Arki” z Gdyni wypłyną w połowie listopada.

Na zdjęciu: kutry w czasie przeglądu. Na pierwszym planie nowe maszyny dla kutrów.

CAF — fot. Ukłejewski

Pracowity dzień

Z pobytu radzieckich gości

Pracownicy spędzali wczorajszy dzień goście radzieccy.

● Wyższą Szkołę Muzyczną odwiedzili przewodniczący delegacji — W. Czerwów oraz artyści W. Arkanowa i M. Manojło. W czasie wizyty goście zapoznali się z kierunkami pracy i osiągnięciami szkoły.

● Dwie pełne godziny trwało spotkanie kierownika Wydziału Kultury Obwodu Charkowskiego — A. Samojlenko z kierownictwem i pracownikami Wydziału Kultury Prezydium WRN. W czasie rozmowy A. Samojlenko poinformował zebranych o kierunkach pracy kulturalnej w ich obwodzie.

● Telewizjowcy mieli możliwość poznania dyrektora teatru kukielkowego — W. Afanasjewa. Udzielił on poznawskiej telewizji wywiadu. Tego samego dnia był jeszcze z wizytą u poznańskiego „Marcinka”.

● Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych podejmowała u siebie przewodniczącego Zw. Plastyków — W. Sizikowa.

● Cały zespół o godz. 16 w auli Uniwersytetu odniósł jeszcze jeden sukces koncertując przy szczerze wypełnionej sali. Wszystkie występy przyjmowała publiczność gorącymi oklaskami.

● Wczoraj, po przedstawieniu w Operze („Fontanna Bachczysaraju”) kierownictwo i artyści Opery Poznańskiej podejmowali charkowskich gości tradycyjną lampką wina.

(jk)

Bezkrwawe łowy

W lasach Śląska Opolskiego rozpoczęły się odłowy grubej zwierzyny, przeznaczonej do zasilenia zwierząt w różnych regionach kraju. Pierwsze jelenie schwytano w nadleśnictwie Pokój.

Ogółem do innych województw, m. in. lubelskiego i kieleckiego przekazanych zostanie z tegorocznych odłowów przeprowadzonych na Opolszczyźnie ponad 150 jeleni i danieli. (PAP)

Sprawa dla Cayatte'a

Było ich czterech. Mieszkali w jednej dzielnicy Konina i łączyli ich więzy przyjaźni jeszcze od czasów szkolnych. Wiek — od 17 do 19 lat. Chęć przeżycia wielkiej przygody, zdobycia pieniędzy i chyba niedostateczna opieka rodziców sprawiły, że chłopcy wkroczyli na drogę przestępstwa.

Naprzód dwóch z nich dokonało napadu rabunkowego na Wandę J. Następnie czwórka dokonała kradzieży broni w Liceum Pedagogicznym w Koninie. Łupem padły dwa karabinki sportowe, dwa karabiny, pistolet automatyczny i dużo amunicji. Broń tę przechowywali przez kilka tygodni, a w rozmowach swych wspominali, że warto by dokonać jakichś większych „skoków”. Np. na kasjerkę z Gosławic, przewożącą 200 tys. złotych na wypłatę dla pracowników.

Doprawdy, sprawa nadająca się dla Cayatte'a, reżysera cyklu filmów o tematyce społeczno-prawnej.

7 bm Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił w tej sprawie wyrok. Władysław Romantowski został skazany na 6,5 roku więzienia, Andrzej Kozłowski — 6 lat więzienia, Krzysztof Kawka — 5,5 roku więzienia. Ponadto pozbawiono ich na dwa lata publicznych i obywatelskich praw

honorowych. Bogumił Mocie został skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Trybunał uniewinnił oskarżonych od zarzutu zorganizowania nielegalnego związku. (ak)

GŁOS OBSERWATORA

Camp David i - duch

Przemówienie premiera Chruszczowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR było w ubiegłym tygodniu naczelnym tematem wypowiedzi różnych polityków oraz komentarzy prasy zachodniej. Referat premiera ZSRR został przyjęty przez opinię publiczną bardzo przychylnie. Ma on bowiem poważne znaczenie dla sprawy odprężenia międzynarodowego, a w szczególności dla zbliżających się rozmów Wschód — Zachód.

PRAGNIENIE POROZUMIENIA

Międzynarodowe koła amerykańskie uznały przemówienie Chruszczowa za „zachęcające”. W Ameryce panuje opinia, że premier radziecki pragnie podtrzymać „ducha Camp David”, który w oczach Eisenhowera i rządu USA uważany jest za główną podstawę przyszłych stosunków między Wschodem a Zachodem.

Każdy punkt referatu Chruszczowa przepełniony jest pragnieniem zgody i z tego powodu może mieć kapitalne znaczenie i stać się jednym z aktów dobrej woli, którą zwłazcza prezydent Francji uważa za niezbędną dla uzasadnienia przyszłej konferencji na najwyższym szczeblu.

To ostatnie zagadnienie jest nadal przedmiotem sporu w łonie zachodnich sojuszników. Podczas gdy Wielka Brytania i — w mniejszym stopniu — Stany Zjednoczone pragnęły

by zwołania w krótkim czasie konferencji na szczycie, Francja i NRF wolałyby odleglejszy termin. Sprawa ta zostanie chyba uzgodniona dopiero w toku wymiany wizyt między zachodnimi partnerami.

SPORY W NATO

Decyzja zwołania konferencji zachodniej czwórki w Paryżu 19 grudnia w dalszym ciągu budzi żywe poruszenie w łonie koalicji atlantyckiej. Średnie, a w szczególności małe państwa przypominają, że statut NATO gwarantuje równość praw i obowiązków 15 krajom należącym do przymierza atlantyckiego. Kraje te patrzą nieufnie na każdą próbę oznaczającą ewolucję w kierunku faktycznego ustanowienia dyktatoratu wielkich mocarstw.

Na tym jednak nie kończą się zgrzyty w łonie sojuszników NATO. Wyrazem tego był list kanclerza Adenauera do prezydenta de Gaulle'a. List ten świadczy o wzroście napięcia w stosunkach między Paryżem a Bonn. Przyczyną tego napięcia stała się wypowiedź premiera Francji Debré na temat formy udziału Niemiec w zachodniej konferencji szefów rządów oraz granicy na Odrze i Nysie.

W tym wypadku premier Francji chciałby ograniczyć uczestnictwo Adenauera w czasie spotkania wyłącznie do dyskusji na temat Niemiec i Berlina. Jak zostanie rozstrzygnięte

spór Bonn—Paryż wykaże chyba dopiero zachodnie spotkanie „na szczycie”.

STARA NUTA

Tak czy inaczej Adenauer nie będzie chciał zrezygnować z wywarcia pewnego nacisku na politykę USA, Francji i Anglii. Dowodzi tego exposé rządowe, które wygłosił na sesji Bundestagu minister von Brentano. Z oświadczenia tego wynika, że NRF nie zamierza zmienić swojej polityki, słowem nie chce uczynić kroku naprzód w kierunku odprężenia międzynarodowego.

Niektórzy obserwatorzy polityczni uważają, że prezydent Eisenhower w czasie spotkania z Adenauerem będzie usiłował skłonić go do pewnych ustępstw. Prezydent Eisenhower wybiera się bowiem w grudniu w poważną podróż dyplomatyczną. Ma on odwiedzić 9 państw Europy i Azji. Podróż premiera radzieckiego stały się więc zaraźliwe...

Panująca obecnie atmosfera odprężenia jest, bez wątpienia, rezultatem ciągłej iniekcji pokojowej potężnego państwa socjalistycznego. Wczoraj właśnie postępowi ludzie całego świata obchodzili uroczyste 42 rocznice powstania tego państwa. Idea sprawiedliwości toruje sobie drogę do powszechnego i pełnego zwycięstwa na naszym globie.

Mieczysław Haliński

Ze wspomnień amerykańskiego dziennikarza

Gdy Lenin mówił: „My congratulations!”

W tym czasie gdy podniecony, rozradowany tłum żołnierzy i robotników, upojony zwycięstwem rewolucji proletariackiej, ze śpiewem zapelniał ogromną salę w Smolnym; w tym czasie gdy działa „Aurory” obwieszczały śmierć starych porządków i narodziny nowego — Lenin ze spokojem wchodził na trybunę.

Przewodniczący ogłosił:

— Głos ma towarzysze Lenin...

Nasza uwaga była napięta do ostatecznych granic. Za chwilę przed nami pojawi się człowiek, którego tak dawno pragniemy ujrzeć i usłyszeć. Z miejsc przeznaczonych dla dziennikarzy z początku nie było go widać. Wśród burzy oklasków, okrzyków, wśród tupotu nóg, Lenin przeszedł przez scenę i wszedł na trybunę.

Stał teraz tuż przed nami. Patrzyliśmy — rozczarowani. Wygląd jego był akurat przeciwnieństwem tego, jakim wyrysowała Lenina nasza wyobraźnia. Byliśmy pewni, że ujrzemy wysokiego korpulentnego mężczyznę, który samym swoim wyglądem musi uosabiać siłę. W rzeczywistości przed nami stał człowiek niewysokiego wzrostu, krępy, łysy, z bródką.

Gdy owacja ucichła, powiedział:

— Teraz musimy zająć się budową proletariackiego socjalistycznego państwa.

...Po pół roku znajdowałem się już w obozie tych, którym przewodził Lenin.

...Było to w maneżu Michajłowskim, w styczniu 1918 roku, gdy pierwszy oddział Czerwonej Armii wyruszał na front. Głośne okrzyki i oklaski powitały przyjazd Lenina. Wszedł na samochód pancerny i zaczął przemawiać. A później Podwojski ogłosił:

— Obecnie przemówi amerykański towarzysz. Zebrani nadstawili ucha. Wlażem na samochód pancerny. — Mówcie po angielsku — powiedział Lenin. — Będę tłumaczyć.

— Nie! Będę przemawiać po rosyjsku, — odparłem bez zastanowienia, pod wpływem jakiegoś impulsu.

Lenin przyglądał mi się z ciekawością, z jaką filuterną iskierką w oczach — jakby przeczuwając dobrą zabawę. Ma się rozumieć: nie trzeba było na to zbyt długo czekać. Z rozmachu wyrzuciłem z siebie cały zapas zdań i słów jakie znałem i zająknawszy się umilkłem. Z wielkim wysiłkiem podebrałem jeszcze kilka słów. Rosjanie, jakkolwiekby cudzoziemiec kaleczył ich język, odnoszą się do niego zawsze cierpliwie i z pobłażaniem. Jeśli nawet nie mogą „ocenić” techniki jego przemówienia — w każdym wypadku potrafią ocenić wysiłki i uczucia. Przerzywno mi oklaskami — pozwalali mi one chwilę odsapnąć i podebrać jeszcze kilka następnych słów. Doszedłem do momentu, gdy chciałem powiedzieć, że w razie konieczności ja sam z radością wstąpię do szeregów Czerwonej Armii. I tu nagle zabrakło mi odpowiedniego słowa. Lenin spojrzał w górę i spytał.

— Jakiego słowa Wam zabrakło?

— Enlist — powiedziałem po angielsku.

— Wstąpić — szybko odpowiedział po rosyjsku.

I już od tej chwili za każdym razem Lenin „podrzucił” mi odpowiednie słowa, a ja zmieniając jego wymowę na amerykańską modłę, szybko przekazywałem słuchaczom. Stałem przed nimi ja — Amerykanin — żywy symbol internacjonalizmu.

...Gdy Niemcy rozpoczęli natarcie na czerwony Piotrogród — cudzoziemcy rzucili się do ucieczki z Rosji. Wtedy przypomniałem obietnicę daną z wieży samochodu pancernego. Zapisalem się do Czerwonej Armii. Przed odjazdem przyszedłem do Lenina.

— Winszuję! Czy też powinienem powiedzieć po angielsku: My congratulations! My felicitations — powiedział Lenin.

A po chwili:

— Gratuluje Wam decyzji wstąpienia do rewolucyjnej armii. Myślę, że po tej walce, jaką toczyliście z rosyjskim językiem doskonale sobie poradzicie w walce z Niemcami. — Lenin zamyslił się i dodał:

— Jeden cudzoziemiec może wiele dokonać. A może znaleźćbyście jeszcze kogoś?

Tego dnia wieczorem istniał już oddział Międzynarodowego Legionu.

Albert Rhys Williams

Inżynier Julian Kossowski budował mosty dla Rewolucji

Inżynier Julian Kossowski mówi wolno, jakby z trudem przewracał grube foliary wspomnień. Starszy pan wrócił właśnie ze swego codziennego spotkania z gołębiami na poznańskim Starym Rynku i popijając w gronie rodziny herbatę, wspomina tamte lata.

Studia kończyłem w Petersburgu. Wśród wieksości studentów panowały wtedy lewicowe poglądy. Toteż nie dziwnego, że nimi przesiąknętem. Zaprzyjaźniłem się wówczas z jednym z późniejszych twórców rewolucji, przyjacielem Lenina, Gleb-Krzyżanowskim. Przyjaźń ta trwała dziesiątki lat. Korespondowaliśmy prawie do jego śmierci. Zmarł w ubiegłym roku.

Po skończonych studiach — z patentem inżyniera — zacząłem pracować przy budowie kolei syberyjskiej. Na zakończenie budowy odbył się w Irkucku zjazd twórców, i inicjatorów tego poważnego przedsięwzięcia. Nazjeżdżało się przy tym różnych szyszek i oficjalistów. Gleb-Krzyżanowski siedział wówczas w więzieniu.

Na uroczystości miał przemawiać najstarszy i najmłodszy z inżynierów. Najmłodszym byłem ja. No i powiedziałem...

...o tym, że kwiat młodej inteligencji rosyjskiej zapelnia więzienia, że tak wspaniale za powiadają się inżynier-technicy.

10 LAT TEMU
w Głosie

Z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej odbyła się w Teatrze Wielkim akademii zorganizowana przez KW PZPR. Referat wygłosił I sekretarz KW — J. Olszewski. W części artystycznej wystąpili artyści teatrów m. in. Irena Eichlerówna, Antonina Kawecka, A. Klonowski, W. Domieniecki i inni.

Brytyjski Trybunał ekstradycyjny w Hamburgu rozpatruje wnioski Polski i ZSRR o wydanie b. gauleitera Prus Wschodnich i komisarza Ukrainy Ericha Koeha. Jego obrońca zabiega o odroczenie rozprawy.

W Moskwie odbyła się na scenie Teatru Wielkiego premiera Opery Moniuszki „Halaka”. Zakończyła się ona wielkim sukcesem artystycznym.

nolog jak Gleb-Krzyżanowski gnije w „turmie”...

Poruszenie było duże. Wprawdzie Krzyżanowski w konsekwencji wypuszczono wtedy z więzienia, lecz ja za to na zawsze zdobyłem opinię niebezpiecznego buntowiszczyka. Nic też dziwnego, że w roku 1905 wysiedlono mnie na parę lat z Rosji.

Rewolucja Październikowa nie była dla mnie niespodzianką. Jej zapowiedź czuło się w Rosji od lat. Mimo, że moja obrazoburcza młodość dawniej minęła (miałem 50 lat), zrobiłem tak, jak zrobiłbym w latach studenckich. Stałem po stronie Rewolucji. My Polacy wiązaliśmy zrewolucję nadzieję na powstanie Polski. Okazało się później, że mieliśmy rację.

Przystąpiłem do organizacji, która pod kierunkiem Czerwonej Armii budowała mosty. Niełatwa to była praca, jak zresztą wszystko, co podejmowali wtedy Bolszewicy. Brakowało kwalifikowanych robotników, budulca i materiałów. Ale zapal i upór ludzi pokonywały wszystkie przeszkody. Największym mostem, zbudowanym wówczas pod moim kierownictwem był most na Irtyżu pod Omskiem.

W 1922 roku zostałem wezwany do Moskwy, Gleb-Krzyżanowski zaproponował mi wysokie stanowisko w resorcie komunikacji. Odmówiłem. Wróciłem do Polski.

Siwy pan zamyślił się. Milczenie przerwał syn inżyniera, lekarz.

— Ojciec mój, jak tylko pamiętam, zawsze był otoczony

Chemia w obronie strażaków

Pożarnictwo w USA od dawna uskarżało się na plagę fałszywych alarmów pożarowych. I oto pewien chemik znalazł na to radę. Posmarował rączki alarmowych aparatów pożarowych specjalną pastą, zawierającą lanolinę i cynk. Podejrzany o złośliwe zaalarmowanie straży pożarnej, nie zauważył na skórze swych rąk, po czym bardzo się dziwi, gdy mu udowadniają, że jest sprawcą fałszywego alarmu. Okazało się bowiem, że owa pasta plami skórę w sposób niewidzialny dla oka — po czym można ją wykryć, nawet po miesiącu, przez naświetlanie promieniami nadfioletowymi, które wywołują zieloną luminescencję. (K)

— Ujrzeliśmy nowy świat...

Przy fotografii drugiej „twarzy” Księżyca

A więc poznajemy Księżyc „ze wszech stron”. Oczywiście, dopiero po pewnym czasie wyciągną z tego wnioski astronomowie, którzy muszą obliczyć, porównać jedną półkulę Księżyca z drugą, przekonać się o dokładności danych dotyczących tych obiektów Księżyca, które dotychczas znane im były tylko we fragmentach. Tymczasem zwróciliśmy się „na gorąco” do przedstawicieli naszej astronautyki, prezesa Polskiego Towarzystwa Astronautycznego, prof. dr. Zbigniewa Pączkowskiego. A oto uzyskane odpowiedzi:



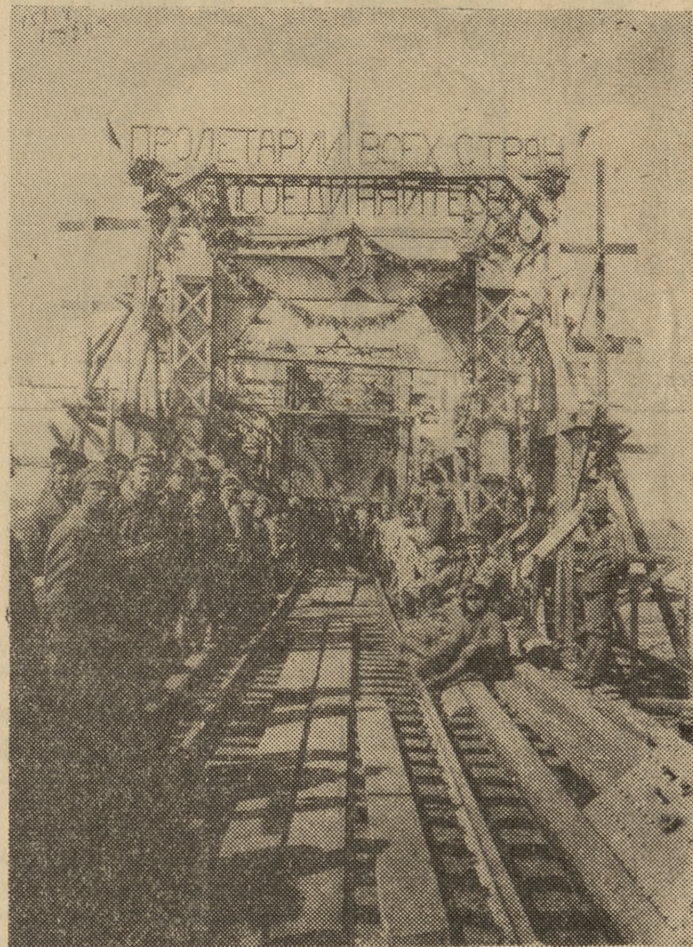
— Fotografia drugiej, nie oglądanej nigdy dotychczas drugim ludzkim, strony Księżyca jest niewątpliwie najbardziej sensacyjnym zdjęciem, jakie ukazało się w prasie w ciągu ostatnich lat. Sam fakt, że z naszej planety oglądamy stale jedną i tę samą stronę kuli księżycowej wiąże się, jak wiadomo, z tym, że czas obrotu Księżyca dookoła jego własnej osi odpowiada ściśle

ludzi i ich sprawami. Taki już jest i tego nas też uczył. Zresztą nie mógł być inny, stykając się z takimi ludźmi jak np. Gleb-Krzyżanowski, którego w ubiegłym roku, krótko przed jego śmiercią, odwiedziłem w Moskwie. Brat i ja. Zawieźliśmy pozdrowienia od ojca. Przyjął nas jak własne dzieci. Ten wielki człowiek — przez wiele lat przewodniczący radzieckiej Akademii Nauk — mieszkał bardzo skromnie. Był prosty i serdeczny. Skądinąd dowiedzieliśmy się, że jako jeden z najbardziej zasłużonych ludzi, miał otwarte konto w banku do wysokości 50 tysięcy rubli miesięcznie. Podejmoval dwa. Do końca życia pracował. Spod jego pióra wyszło dziesiątki prac naukowych.

— Tak — rewolucję tworzyli rzeczywiście nieprzeciętni ludzie — konkluduje pani Kossowska.

Gołębie ze Starego Rynku już dawno były po obiedzie, kiedy opuściłam gościny dom państwa Kossowskich. Szłam śladem codziennych spacerów swego pana i patrzyłam — zda się — jego oczyma na stare domy, zbudowane miodymi rękoma.

Zofia Andrzejewska



Zdjęcie archiwalne

Proszę o głos

Czy człowiek...

Uznałem, iż muszę zabrać w tej sprawie głos. Nie liczę na powszechny aplauz; przeciwnie, oczekiwam wypadu cierpkich uwag może pocztówek z inwektywami. A jednak wydaje się od czasu do czasu konieczne konfrontowanie realnych faktów z tradycją.

*

Tegoroczna aura jesiennej upodobiła Dzień Zmarłych do wczesnopóździennikowej niedzieli. Cieszyli się z tego ludziska, mający odwiedzić swych bliskich na cmentarzach.

Stał się obchodzony ostatnio Dzień Zmarłych doroczną manifestacją uczuć Żyjących ku Tym — Co Odeszli. I wszystko to byłoby właściwie bardzo piękne, gdyby zarazem nie było — naprawdę nie chciałbym nikogo urazić — powierchowne.

Bo oto przed pretensjonalnym pomnikiem, oznaczającym miejsce spoczynku dziewczynki padłej ofiarą mordercy — tłum zmieniających się co chwilę widzów. U wejść do cmentarzy cwani chłopcy robiący interesiki raczej nie z myślą o kupnie cukierków. Pośród zwirowanych alejek

— dzieciacie mamy, przybyłe podziwiać co okazalsze pomniki i rozrzućniejsze dekoracje grobów. I niemata fala sunących postaci, raz na rok „odwalaających” swój obowiązek „pamiętania”. Dopelniają obrazu osobnicy, szukający pieniędzy wsparcia dobrodusznego nastawionego tego dnia tłumy; osobnicy — dodajmy — najczęściej umieszczani „na posterunku” przez „dobre” rodziny, unikający z sobą tylko wiadomych powodów przyzwoitego bytowania w domach opieki.

Nie wiem jak się czuje, ale w podobnej atmosferze. Ja — fatalnie. Chwile, które chciałoby się poświęcić wywołaniu wspomnień wiążących człowieka ze zmarłymi — skazone zostają wolaniami matek, strofujących niesforne pociechy, uwagami „widzów”, zachętami handlarzy, usiłujących wcisnąć komu popadnie ostatnie wianuszki, świece, wiązki świeczek...

Nie jestem przeciwny czczeniu pamięci zmarłych. Jestem ZA rozsądnym a nie powierzchownym kulturowaniem względem nich uczuć.

A przecież właśnie odwołując się do przeszłości, poznajemy cmentarze, bilansując owo finansowe rozliczanie się ze zmarłymi — nie można było opętać uczuci goryczy. Dlaczego, umiemy tak wiele poświęcić zmarłym — tak mało czynimy dla ŻY- WYCH? Czyżby to miało być makabryczne, w skali społecznej, potwierdzenie wrędnego powiedzonka, iż „człowiek dobry — gdy śpi” („śnem wiecznym?”).

Liczenie:

W Poznaniu istnieje w zasadzie 12 cmentarzy, na których liczba mogił (na ile udało mi się zebrać informacje, o które nielato) sięga ogółem 150 000. Jeśli w Dniu Zmarłych na każdym grobie (przeciętnie) postawiono jedną białą chryzantemę (minimum 30 zł), zapalono świeczki (za 15 zł) i położono gałązki świerka (5 zł) — oznacza to, że poznaniacy wydali 1 listopada 7 500 000 złotych. Jest to suma minimalna.

Bo ileż mogił przystrojono kilkoma donicami białych kwiatów, na iluż wzniesiono granitowe pomniki, ustawiono marmurowe płyty. A tysiące wieńców, sprzedanych przez MHD i prywatnych dostawców? A koszty przejazdów taksówkowych? „Głupie” bilety tramwajowe kosztowały tego dnia poznaniaków co najmniej 200 000 złotych...

Fachowcy, których się konsultowałem w sprawie powyższego obliczenia, uznali, że przyjęcie zamiast 7,5 miliona — kwoty 10 milionów (!!!) dla Poznania — będzie szczytem ostrożnej (sic!) oceny. A cała Wielka polska? 800 cmentarzy rz.-kat. blisko 1 400 000 grobów, choćby po 30 zł = 42 miliony! A cały kraj?

Jeszcze raz: czcimy pamięć naszych zmarłych bardziej myślą — pomagamy ŻYJĄCYM bardziej czynem. Choćby poprzez zredukowanie wydatków na pierwszolistopadową dekorację (przymrozek zwarzył kwiaty jednej nocy) o połowę.

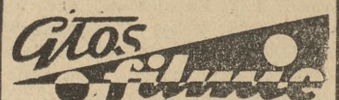
* W poznańskim Teatrze Satyry „idzie” szluka „Czy człowiek może pomóc człowiekowi?” Mimo wszystkie braki artystyczne inscenizacji — obejrzyjcie ją. Czy człowiek może pomóc człowiekowi... Jeżeli kieruje się nie tylko uczuciem, lecz przy tym rozsądkiem — MOŻE.

Piotr Życki

Notowała: Wanda Korycka



Fot. — K. Przychodzki



Bondarczuk w Polsce

Do Warszawy przybył Sergiusz Bondarczuk, słynny aktor radziecki i od twórcy roli głównej we wchodzącym obecnie na nasze ekrany filmie „Los człowieka”, według opowiadania Michała Szolochowa.

Jako aktor nie wymaga on obszerniejszej prezentacji przed widzami polski mi. Pamiętamy go jako od twórcę roli: Tarasa Szewczenki, Otella, doktora Dy mowa z „Trzpiotki”; widzieliśmy go w filmie „Młoda Gwardia”, w „Kawalerze złotej gwiazdy” i kilku innych. Obecnie mamy możliwość ocenić zarówno jego talent aktorski, jak i reżyserski, gdyż odtwarza jąc postać głównego bohatera w filmie „Los Człowieka”, Bondarczuk jest równocześnie jego reżyserem.

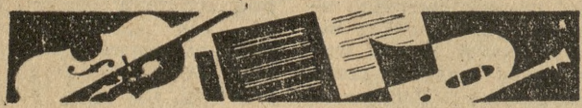
Jak wielu utalentowanych ludzi filmu, Sergiusz Bondarczuk rozpoczął karierę artystyczną od teatru. Przed wojną studiował w Rostowie w szkole teatralnej i pierwszy chrzest bojowy na scenie otrzymał w grającym tam zespole Mossowietu. Wybuch wojny nie pozwolił mu na ukończenie szkoły. Bondarczuk został powołany do wojska (walczył na północnym Kaukazie). Po zakończeniu działań wojennych „zdradził” teatr dla filmu.

Na konferencji prasowej która odbyła się w kilka godzin po wylądowaniu w Warszawie, Sergiusz Bondarczuk opowiedział wiele ciekawych szczegółów, dotyczących swego ostatniego dzieła, „Los człowieka” był nakręcany w Wiesznieńskiej stacji, gdzie Michał Szolochow na życzenie realizatorów filmu udzielał rad i konsultacji. Szolochow wskazywał nawet dokładnie miejsca do zdjęć plenerowych. Bondarczuk ogromnie ceni sobie współpracę wielkiego pisarza przy realizacji „Losu człowieka”.

Jak każdy wielki twórca Bondarczuk obawiał się, że nie sprostą przedsięwzięciu i w wielu sprawach, głównie dotyczących środków ekspresji aktorskiej, radził się najwybitniejszych reżyserów radzieckich.

Nad czym pracuje teraz Sergiusz Bondarczuk? W realizowanym obecnie filmie pt. „Sierioża”, według powieści Panowej, gra rolę ojczyma małego Sierioży. Potem na pierwszy ogień pójdzie prawdopodobnie rola w filmie „Taras Bulba” według scenariusza który napisał Dowżenko...

M. B.

Notatki o muzyce i muzykach⁽³⁾Czy zapomnimy
Ludomira Rogowskiego?

Sięgam do przedwojennej „Historii muzyki” Reissa¹, szłam interesującego mnie nazwiska... jest o Rogowskim 8 linijek tekstu, że uczeń Noskowskiego, że miniaturzysta, że jego kompozycje kładą nacisk na subtelny nastrój, a konstrukcje usuwają na najdalszy plan. Mało tego, bardzo mało jak na polską książkę o polskim muzyku. Cóż robić? Wertuję wielki tom niemieckiego leksykonu Riemanna — tu już o wiele więcej, rzeczowiej, szczegółowiej. Ze urodził się w Lublinie 3 października 1881 roku, był uczniem Noskowskiego, Młynarskiego i Statkowskiego, uczył się dyrygentury u Nikischa, a teorii u tegoż Riemanna w Lipsku, że działał przez trzy lata (1909—12) w Wilnie i tam założył symfoniczną orkiestrę, że czas pierwszej wojny przeżył w Paryżu i Villafranca, że jego kompozycje są w harmonii, rytmie i kolorze bardzo modernistyczne... że żyje (informacja z roku 1929) w Polsce...

Tyle niemiecki leksykon z owych lat. Ale już skądinąd wiadomo, że Michał Ludomir Rogowski właśnie wtedy opuścił Polskę i zamieszkał na stałe w Jugosławii, w nadadriatyckim Dubrowniku, gdzie — skrajnemu niemal biedakowi — schronienia i dachu nad głową udzielili muśni w odległym od cudnego miasta klasztoru św. Jakuba. Tam pozostał do roku 1953, tam umarł z dala od rodzinnej ziemi. Tam pozostawił dziesiątki kompozycji, testamentem zapisanych archiwum miasta. On, polski kompozytor, w Polsce prawie zupełnie z muzyki lat młodości zapomniany — z lat dojrzałych nieznany. Czyżbyśmy mieli stracić jego dzieło, nic o nim nie wiedzieć, zapomnieć, z rejestru polskiej muzyki wymazać lub — co najgorsze — pogardliwym zwrotem zadufanego w sobie „Narcyza” zbagatelizować? Nie! Tak się stać nie może. Na jednym z Walnych Zebrań Związku Kompozytorów Polskich położyłem wniosek, by się zająć spuścizną Rogowskiego, w Jugosławii pozostała. Pewien młody człowiek na łamach niedawno zgasłego „Ruchu Muzycznego” lekko mnie „skarcił”, że zwracam się z rewindykacyjnymi żalami pod niewłaściwy adres, bo cóż to obchodzić może „kompozytorów”, że nie oni mają obowiązek zbierania resztek czyjejs twórczości na obczyźnie. Innego byłem zdania i... pojechałem w październiku tego roku do Jugosławii — zresztą z zasadniczą pomocą Związku — by zawiązać (poprzez Beograd, Sarajewo i Mostar) do Dubrownika odszukać to, co po Rogowskim pozostało na wybrzeżu wiecznie błękitnego Jadrana. Pozostało wiele — wiele znalazłem!

Szef muzycznego programu małej radiostacji w Dubrowniku, dyrygent chóru i wiolonczelista poza tym wszystkim prawnik dr Vladimir Berdović opowiada dużo i barwnie o Rogowskim. Prowadzi do archiwum miejskiego i oddaje w życiowe ręce archiwariusza Zdravka Szundricy. Posadzony przy stole tuż przy zachodzącym architravem obramowanym oknie z widokiem na kamienicami płytami wyłożony plac przed malutkim kościółkiem św. Blażeja, patrona miasta — otrzymuję do analizy, wglądu i opisu siedem pękających z rękopisami utworami Polaka, który wybrał na ostatnie lata wieczne słoneczne lecz dalekie od rodzinnego Lublina miasto. Osiem godzin pracowałem nad spisem — zegar na pobliskiej wieży wydzierał pod uderzeniami „Zielenców” (spatynowani rycerze) godzinę; z oplecionej tykaniem flaszki ubywało młodego wina, malutkie bochenki białego chleba... spis był gotów i jest teraz w moim posiadaniu. Pięć symfonii, opera, balet, suity symfoniczne, muzyka kameralna, kwartet smyczkowy, doraźnie przepisany dla fletisty Włodzimierza Tomaszuka drobny „Za przykładem słowika”, dla Stefana Stulgrosa prosty układ „Lulajże Jezuniu”.

Wszystko napisane tu, z dala od polskich estrad i mikrofonów. Spoczywa pozornie milcząc w archiwalnym zaciśnię.

Nie będzie milczało! Musimy wszystko skopiować i zwrócić ziemi, na której się autor przed 78 laty urodził. To jest naszym obowiązkiem, naszym prawem. Spis, który przywiozłem do Polski będzie podstawą do zorientowania się, że nie wolno NIKOMU ironicznie bagatelizować „prastawiańskie gany” Rogowskiego, zwłaszcza, że dosłownie NIKT tej muzyki u nas nie słyszał. Jestem szczęśliwy, że tam byłem. Ze poszedłem do klasztoru (dziś archiwum), gdzie w narożnej celi żył, biedził się i zmarł Ludomir Rogowski — nieznany w Polsce kompozytor, tam na obczyźnie układający w nostalgii, kilka polskich kolęd na chór mieszany. Wierzę niezmownie, że muzyka ta wróci na polskie estrady.

dr Jerzy Młodziejowski

A gdzie współczesność?

O sprawach teatru

Sezon teatralny w pełni. Afisze zwiastują z dnia na dzień nowe sztuki. Tam, gdzie teatrów dużo — jest w czym wybierać, gdzie mało, gdzie jeden — wybierają sami dyrektorzy teatrów, sami reżyserzy. Czy słuszny jest ten wybór? Zastanówmy się przez chwilę.

Teatry zostały zdecentralizowane. To znaczy przeszły spod zarządu Ministerstwa Kultury i Sztuki pod zarząd właściwych rad narodowych. Wiązano z tą decentralizacją wielkie nadzieje i wielkie niepokoje. Nie jest rzeczą przypadku, że u progu

nowego sezonu teatralnego nie pokoje przewyciężyły nadzieje. A oto uzasadnienie owych niepokojów:

Zdecentralizowane teatry z dnia na dzień nieomal, z tygodnia na tydzień, znalazły się w położeniu człowieka, który zdał egzamin dojrzałości i nie spodziewanie stał się panem sam siebie, albo — mówiąc bardziej precyzyjnie — spod opieki doświadczonego rodzica przeszedł pod opiekę znacznie, ale to znacznie mniej doświadczonych kolegów (biorąc pod uwagę, że nie wszędzie przecież aparat rad narodowych mógł sprostać wyrosłym nagle przed nim zadaniom i odpowiedzialnościom).

Samodzielność, emancypacja teatrów wykazała po przeszło roku od wprowadzenia jej w życie, zarówno dobre jak i złe strony. Do dobrych zaliczać trzeba zdrowe ambicje, szlachetną konkurencję, współzawodnictwo, które kazało teatrom sięgać do nowego arsenału sztuk, do nowej inscenizacji sztuk tradycyjnych i tradycyjnych autorów, byleby tylko w tych zawodach zyskać palmę pierwszeństwa — i dodatni bilans kasowy.

Gdyby nie „kasa”...

Ale do drugiej strony medalu należy właśnie owa kasa. Konkurencja kasowa nie zawsze bywa dobrym doradcą talentu, znacznie częściej sprostada go na manowce. Znowu służę przykładami:

W nowym sezonie teatralnym anno 1959/1960 przewiduje się we wszystkich naszych teatrach 392 premiery. Sądząc po tej oszalałej liczbie — można zaliczyć nasz kraj do najszczęśliwszych i najbogatszych pod teatralnym niebem. Polska Melpomena ma jednak swoje kaprysy, szczególnie od kiedy wyrwała się spod kurteli Olimpu. Na te 392 premiery są 183 dawne, a 209 sztuk współczesnych. Od tej strony proporcje wyglądają jak najlepiej. Obraz się jednak za-

ciemnia, gdy rozpatrzmy repertuar pod kątem: sztuki polskie — sztuki obce. Oto w repertuarze dawnym tylko 67 sztuk pochodzi z kręgu klasyki polskiej (królują tu Słowacki, Fredro, Wyspiański i Żeromski). Klasyka obca reprezentowana jest nieporównanie bogaciej.

Można się w końcu z tym reżestrem klasycznym zgodzić: figuruje tu bowiem m. in. Szekspir i Gogol, Turgeniew i Musset, Shaw i Dostojewski, Beaumarchais i Haszcek, a nawet Plaut i Ariosto. Słowem — rewia najznakomitszych nazwisk i pór, godna tradycji naszych teatrów i „światoburczych” zamierzeń naszych reżyserów i scenarzystów.

Brak debiutów

Gorzej jest, że nieporównanie skromniej przedstawia się polska dramaturgia współczesna. Nie jest dla nikogo niespodzianką, iż wiele teatrów, znanych wędrowną po Scyllach i Charybdach „nowatorskiego”

repertuaru, chętnie ładuje na bezpiecznej wyspie, którą stworzył im Leon Kruczkowski w postaci nowej sztuki pt. „Pierwszy dzień wolności”. Wyspa to pewna — jeśli nawet nie pod względem kasowym, to na pewno w ocenie krytyki, stąd aż 8 teatrów zapowiada prapremierę nowego dramatu autora „Niemców”. Zresztą, sami „Niemcy” też doczekają się wznowienia.

Oczywiście, w plejadzie współczesnych autorów, których sztuki przygotowane są w tym sezonie do wystawienia, spotykamy takie nazwiska, jak Iwaszkiewicz i Dąbrowska, Szaniawski i Morstin, Brandstaedter i Zawieyski, ale nie są to nazwiska debiutantów, nie rokują one przyszłości teatrowi dramatycznemu na dłuższą metę.

Co prawda kilka teatrów zapowiada sztuki współczesnych pisarzy młodszej generacji, jak Łopalewskiego, Wydrzyńskiego, Barnasia, Proroka czy Szmajewskiego, ale również — aby nie mydlić sobie oczu — nie są to debiuty w pełnym tego słowa znaczeniu. Trzeba zdać sobie w pełni sprawę, że — mimo pozornie dużego ożywienia sezonu teatralnego w najbliższych miesiącach — bazują one w dalszym ciągu albo na uznanych, tradycyjnych pozycjach, albo na sztukach pisarzy, znanych już od lat z innych dziedzin literatury. Nie widać reprezentantów najmłodszego pokolenia dramaturgicznego, pokolenia, na którym oprzeć się może przyszłość naszego teatru.

Ratunek

Droga ratunku leży chyba w znacznie szerszym protekcyjnym izmie teatrów w stosunku do pisarzy młodego pokolenia, w ściślejszej współpracy młodych reżyserów z dramaturgami, mo że w konkursach, tak ostatnio modnych na niwie literatury beletrystycznej czy wspomnieniowej... Jedno jest pewne, że to co obserwujemy w tej chwili w planach repertuarowych — mimo wsrzeszenia zdrowych ambicji i rzetelnie dobrych chęci — ani teatrom, ani naszej dramaturgii sukcesu jeszcze nie wróży.

Leszek Goliński

O Roku Chopinowskim
w Związku Radzieckim

Niespodzianka czekała mnie już na samym wstępie. Pierwsza, ale bynajmniej nie ostatnia. Profesor Igor Belza poprosił, by wywiad prowadzić wyłącznie po polsku. Odzywają wówczas — jak zwierzył się — wspomnienia lat dziecińczych, spędzonych w Kielcach i Warszawie. Zresztą, z językiem polskim, z Polską, jej kulturą i historią prof. Belza styka się stale — w codziennej pracy nad zagadnieniami polskiej muzyki, jak i przy pełnieniu funkcji wiceprzewodniczącego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

— W naszym Towarzystwie działa szereg komisji — opowiada prof. Belza. — Jedną z nich jest Komisja Literatury i Sztuki. Wybrano mnie na jej przewodniczącego. Obecnie w centrum uwagi tej komisji znajdują się przygotowania do Roku Chopinowskiego na terenie Związku Radzieckiego. Pierwszą jaskółką jest ukazanie się rosyjskiego tłumaczenia powieści Jerzego Broszkiewicza „Kształt miłości” z ilustracjami Antoniego Uniechowskiego.

Do druku przygotowuje się szereg prac badawczych radzieckich muzykologów oraz dwie popularne monografie. Muzeum Kultury Muzycznej im. Glinki przygotowuje chopinowskie wystawy i wyda w dużym nakładzie — tak, żeby dotarł do najdalszych nawet wsi — zestaw fotografii, o życiu i twórczości Chopina.

— A nuty?

— Państwowe wydawnictwo muzyczne „Muzgiz” wydaje nuty utworów Chopina stale i w dużych nakładach. Ogólny nakład już przekroczył 1 milion egzemplarzy. Obecnie zamó-

wione jest w Państwowym Wydawnictwie Muzycznym w Krakowie trzecie wydanie dzieł Chopina (redagowane przez Padereuskiego). Dyrektor PWM, Ochlewski, zwrócił się do mnie o zredagowanie tekstu rosyjskiego tego wydania. Uzgodnione zostały już cztery tomy. Drukowane będą w Krakowie.

— Jak, Panie Profesorze, przebiegała w Związku Radzieckim przygotowania do VI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego?

— Już od dawna w 22 konserwatoriach państwowych na terenie całego Związku Radzieckiego przygotowani są najbardziej utalentowani młodzi pianiści na ewentualnych kandydatów do Konkursu Chopinowskiego w Warszawie. Pod koniec roku w poszczególnych republikach odbędą się publiczne przesłuchania tych kandydatów. Najlepsi przyjadą w styczniu na ostateczne eliminacje do Moskwy. I dopiero wtedy wyłonieni zostaną radzieccy uczestnicy Konkursu.

Duże zainteresowanie wśród radzieckich muzykologów wzbudził zwolany także na luty 1960 roku do Warszawy I Międzynarodowy Kongres Muzykologiczny. Wezmę w nim również udział — a przy okazji znów spotkam się z Warszawą i zajrzę do Łazienek. Cóż z tego, że luty? Zimą są również piękne.

Wiosną przyszłego roku odbędzie się uroczysta sesja Rady Instytutu Historii Sztuki Akademii Nauk ZSRR, poświęcona życiu i twórczości Fryderyka Chopina.

Jako specjalne wydanie jubileuszowe Akademii Nauk ukaże się poważna, szczegółowa monografia Chopina. Znowu muszę mówić o sobie. Jestem bowiem jej autorem.

Co będzie w niej nowego? Gdy ktoś mnie o to pyta — odpowiadam po prostu: to, że Chopin był kompozytorem

polskim. Burżuazyjni muzykolodzy zwykle przemilczają lub pomniejszają znaczenie, jakie dla Chopina miało twórcze doświadczenie jego warszawskich nauczycieli, kompozytorów starszych od niego lub mu współczesnych. Wielu uważało, że dla Chopina okres warszawski — to okres młodzieńczy, natomiast prawdziwe mistrzostwo — to dopiero Paryż. Pisząc monografię, pragnąłem szczegółowo dowiedzieć, że kształtowanie się artystyczne Chopina nastąpiło nie gdzie indziej, jak właśnie w Warszawie i gdy wyjeżdżał za granicę, był już dojrzałym mistrzem. Chciałem wykazać, że wpływ na jego kształtowanie się i dojrzewanie miały nie tylko polska muzyka ludowa, ale również narodowe tradycje polskiej kultury muzycznej, twórczość polskich kompozytorów przed Chopinem. Dlatego też wiele miejsca poświęciłem związkowi Chopina z jego poprzednikami: Michałem Kleofasem Ogińskim, Marią Szymanowską, Franciszkiem Lessem, Feliksem Ostrowskim i w ogóle z warszawskim środowiskiem muzycznym. Sam zresztą Chopin poświęcił im wiele ciepłych słów — świadczą o tym jego listy i wiele innych, po raz pierwszy publikowanych materiałów.

Widać było, że ten temat prof. Igora Belzę pasjonuje. Rozgorączkował się, zaczął sypać przykładami. Nagle zamilkł i uśmiechnął się.

— Muszę przyznać — powiedział — że nie byłem za bardzo grzecznym w stosunku do George Sand i koła jej przyjaciół, którzy rozmyślnie fałszowali biografię Chopina. George Sand była kobietą, ale chętnie nosiła strój męski. Rozprawiałem się też z nią, jak z mężczyzną.

Chciałem opowiedzieć jeszcze zabawną historyjkę o carycy. Ale to już chyba — jutro.

MOSKIEWSKIE

Poznańskie instytuty i... zamówienia

USA doceniają polską naukę

Jak wiadomo Polska zaciągnęła w USA dość duże kredyty na zakup żywności oraz innych artykułów. Rząd USA zgodził się wycofać poważną część tych kredytów w postaci prac, które wykonane zostaną w Polsce. Chodzi przede wszystkim o opracowania naukowe w tych dziedzinach, które stoją w Polsce wyżej niż w USA. Podobne kontrakty zawarły USA nie tylko z Polską, lecz i z szeregiem krajów Europy zachodniej. Stąd też specjalne biuro z siedzibą w Rzymie zajmuje się realizacją tych umów, kontroluje postęp prac, udziela pomocy itp.

Moda



Jeśli chodzi o Polskę — Amerykanie główny nacisk kładą na badania podstawowe, w których mają istotne luki. Praktyczne badania nasze na ogół ich nie interesują. Oczywiście Amerykanie lokują swoje zamówienia jedynie w instytutach najlepszych, gdyż tematy są trudne. Tym większy jest więc sukces poznańskiego środowiska naukowego, że spora ilość prac została ulokowana w Poznaniu.

8 TEMATÓW DLA USA

Dla przykładu — Instytut Ochrony Roślin zaproponował opracowanie 8 tematów i wszystkie one zostały przez Amerykanów zaakceptowane. W IOR będzie się więc przeprowadzać badania fizjologiczne nad owadami szkodliwymi. Z tego da się później ustalić zalecenia praktyczne zwalczania tych szkodników. Głównie chodzi Amerykanom o szkodniki magazynów.

Dalej IOR będzie się zajmował fizjologią organizmów owadów szkodliwych oraz zagadnieniem nicieni czyli drobnych robaków żyjących w ziemi i atakujących stamtąd rośliny. Poza tym IOR zajmie się biologicznym zwalczaniem szkodników, które to zagadnienie zostało przez Amerykanów zaniedbane. Położyli oni bowiem główny nacisk na zwalczanie szkodników środkami chemicznymi, które nie raz zatrują produkty roślinne. Teraz doszli do wniosku, że najbardziej właściwe jest takie oddziaływanie na środowisko, by szkodniki były zwalczane przez swych natural-

Prezentujemy model z kolekcji jesienno-zimowej paryskiego domu mody Manquin. Kostium z szarej wełny to linia luku i strzały. Linie te charakteryzują opadające ramiona i skrzydła nietoperza.

Fot. — CAF

nych wrogów. Niestety, nie mają na ten temat własnych opracowań więc IOR aż trzy tematy poświęci temu zagadnieniu.

I CO Z TEGO?

Można by zapytać, co my będziemy mieli z tego, że nasi naukowcy będą pracowali na zlecenie amerykańskie. Otóż po pierwsze — nie potrzebujemy oddawać części kredytów w dolarach. Po drugie instytuty otrzymają poważną pomoc finansową, która pozwoli im na zaangażowanie dodatkowego personelu po mocniejszego oraz na zakup aparatury naukowej do badań. A z tym jest zawsze kłopot. Amerykanie umożliwią też będą naukowcom wyjazdy zagranicę celem przeprowadzania konsultacji i dodatkowych studiów w badanych tematach. Będą ten pobyt opłacać własnymi dewizami.

No, i wreszcie rezultaty badań pozostaną przecież w Polsce i nam będą także służyć. Biorąc zaś pod uwagę tempo prac (najdłuższy termin wynosi 5 lat) nasz kraj otrzyma w ten sposób w niedługim czasie cenne wyniki, których niejednokrotnie ze względu na brak środków nie mógłby otrzymać.

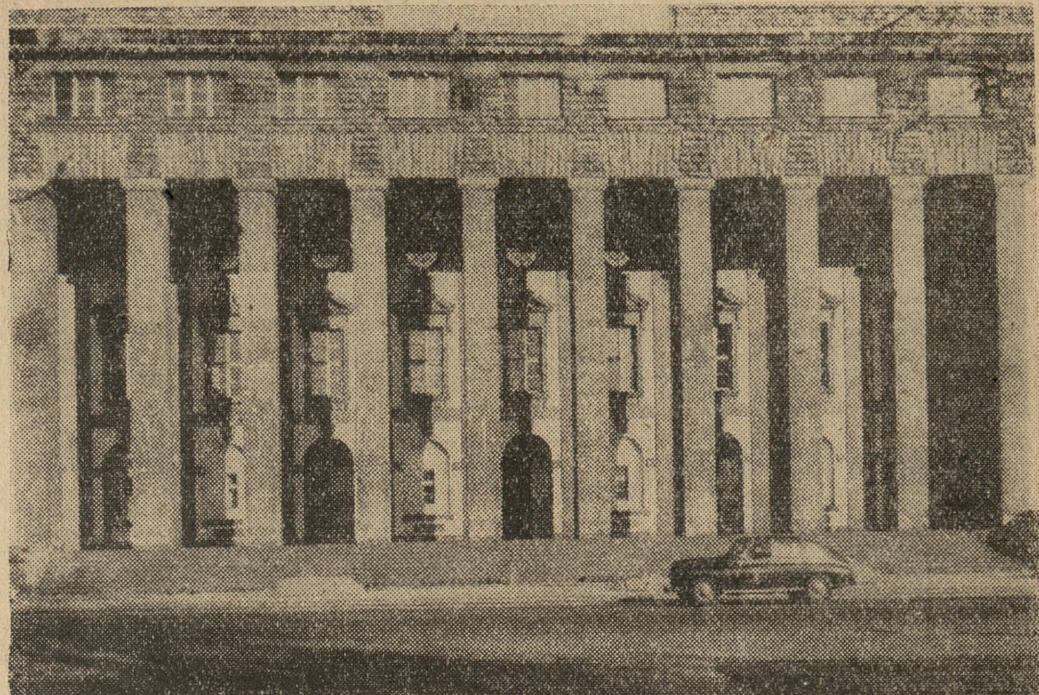
Warto tu zwrócić uwagę, że Amerykanie uważają, iż ochrona roślin jest najprostszym sposobem na uzyskanie zwiększonej plonów lub też wyraźne polepszenie ich jakości. U nas to zagadnienie nie jest na ogół należycie doceniane. Przy tej więc okazji należy mieć nadzieję, że uda się te sprawy szerzej spopularyzować wśród rolników podając im konkretne sposoby zwalczania różnych szkodników.

Mieczysław Skąpski

Bombardowanie gór lodowych

Na północnym Atlantyku przeprowadzono pierwsze próby usuwania pływających gór lodowych za pomocą zrzuconych na nie z samolotów bomb zapalających. Próby dały pomyślne wyniki. Co prawda, bomby nie roztopiają gór lodowych — ale pod ich działaniem powstają wewnętrzne różnice na przebieżkach dwóch ciał, które, kontrastowych temperatur, przez co góry szybciej się rozpadają.

Poznajecie ten gmach?



...to przecież fronton Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu.

Fot. — K. Przychodźki

Fotooptyczne niespodzianki • Krajowe mikroskopy • Nowe fotoaparaty • Urządzenia kinoprojekcyjne • Przystawki do telewizorów • Kompas „Plath“

Jeszcze w bieżącym roku Zakłady Przemysłu Optyczno-Precyzyjnego dostarczą na rynek krajowy szereg nowości.

W tej chwili w produkcji znajduje się mikroskop warsztatowy duży (od pierwszych liter zwany MWD). Dotychczas mikroskopy tego rodzaju pochodziły z importu. Ze względu na wysoką cenę, przywożono tylko kilka sztuk rocznie. Do końca roku Państwowe Zakłady Optyczne wyprodukują 50 sztuk mikroskopów MWD. Również w bieżącym kwartale zostanie wyprodukowanych 200 mikroskopów stereoskopowych na 16 powiększeń w skali 4—100 oraz stereoskopy lustrzane SLS-2 — służące do zdejmowania pomiarów ze zdjęć lotniczych.

Amatorów fotografii na pewno zainteresuje, że — jeszcze w bieżącym roku uka-

że się 600 aparatów Start II. Będzie to lustrzanka dwuobiektywowa (obiektyw Eutark, siła światła 1:3,5, ogniskowa — 75 mm, format zdjęć 6x6). Start II różni się od Startu I tym, że ma przesuw taśmy za pomocą dźwigni, licznik dźwięku i blokadę zabezpieczającą przed podwójnym naswietleniem jednego zdjęcia.

Nowy Feniks II mieć będzie dalmierz sprzężony z obiektywem. Produkcja na ten rok 3500 sztuk.

Obecnie znajduje się w opracowaniu (ukaże się na rynku w przyszłym roku) popularny aparat małowielkoformatowy o formacie zdjęć 24x36 mm obiektyw Eutark, siła światła 1:5,6, ogniskowa 1—45 mm, migawka o zakresie B, 1/30, 1/60, 1/125, z blokadą przed podwójnym zdjęciem i licznikiem zdjęć. Cena około 600 złotych. Do tego aparatu opracowuje się również popularny powiększalnik o odpowiednio przystępnej cenie. Również w przyszłym roku ukażą się po raz pierwszy krajowe statywy składane z rurek i aparat Druh III z gniazdkiem do lampy błyskowej.

W przyszłym roku uruchamia się produkcję projektorów waskotasmowego na 16 mm o znacznie wyższym strumieniu świetlnym niż dotychczas (400 lumenów).

Nowy epidiaskop duży „Instar” dostosowany będzie do szkolnych sal wykładowych, do normalnych przeźroczy i do taśmy z przystawką do oglądania małych przedmiotów. Nic więc dziwnego, że jest pilnie oczekiwany przez szkoły i różne pracownie naukowe.

Na uwagę zasługują również tzw. „drobiazgi” produkcyjne. Śląskie Zakłady Mechaniczne — Optyczne w przyszym roku wypuszczą na rynek 10 nowych typów opraw do okularów i prowadzone do tego z zagranicy tzw. oprawy luksusowe.

Na lato można będzie zaopatrzyć się w krajowe przeciwnoświatłowe okulary chromoklowne w cenie około 80 zł (importowane znacznie droższe).

Do telewizorów o mniejszym ekranie można będzie nabyć urządzenie powiększające — i wtedy obraz w Belwederze I (ekran 14 cali) będziemy widzieć jak w Belwederze II (ekran 17 cali).

Również w przyszłym roku kupić można będzie tak poszukiwane 2-metrowe zwijane rurki stalowe.

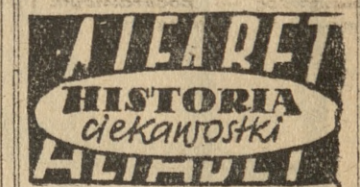
Posiadacze pralek SHL będą mogli dostać samoczynne wyłączniki elektryczne, których 100 tys. sztuk wyprodukuje Toruńska Fabryka Wodociągów. Nie trzeba więc będzie patrzeć na zegarek. We właściwym czasie pralka sama się wyłączy.

W Zakładach Mechaniczno-Precyzyjnych w Gdańsku projektuje się produkcję pol-

skich kompasów nawigacyjnych — głównych, sterowych i lodzowych na podstawie licencji zakupionej z firmy „Plath” w Hamburgu. W przyszłym roku wyjdzie próbna seria jeszcze przy współpracy z firmą „Plath”.

Jak widzimy, przemysł optyczno-precyzyjny znacznie rozszerza asortyment produkcji, pozostaje tylko jak najszybsze zaopatrzenie sklepów w nowe towary.

API



OCHODZA w powiecie węgrowskim wiekiem nazwę swoją zawdzięcza obchodzeniu granic w obecności sąsiadów w czasie jej założenia. To było jedną z form oddania ziemi w posiadanie. Na marginesie trzeba dodać, że niektórych granic nie obchodzono, ale objęto, w ten sposób nowo zakładane osiedla otrzymywały nazwę Ujazdu (nazwy w powiatach: Kościan, N. Tomys, Gniezno, Krotoszyn). Ochochód już notujemy w r. 1153. A więc jedna to z najstarszych wsi w naszym województwie.

OCHODZA w powiecie ostrowskim sprawiał trochę kłopotu z wywiedzeniem nazwy. Mamy podobne wsi, na przykład Samocząłek na Krasie i Ciężka pod Koninem, ale jeszcze to mało, by przypisać pokrewieństwo. Są poszlaki, że imię ta osada zawdzięcza rzemieślnikowi przy wędzidle, który po czesku nazywa się Otežem.

W r. 1698 wolny kmieć Szymon Domagała miał to szczęście i nieszczeście, że zakochał się w mieszkanke Ocięża — niejaki Jędrzej Galeskiej. Musiał przyjąć poddaństwo, za co od dziedzica Kurnatowskiego dostał 6 wółów, krowę i świnie, żonę też ożenił.

I jeszcze jedna ciekawostka. Od r. 1403 chłop w Ociężu składował dziesięcinę młynarzom w Poznaniu.

OCHODZA pod Obornikami założył jakiś Ocieśl. W roku 1338 pisał się Oczechin, 50 lat później — Oczenzino.

OCHODZA pod Miejską Górą (pow. Rawicz) już w r. 1294 byli Ochodźkami. W pierwszej połowie ubiegłego wieku wladali nimi Świeccy. Świeccy mieli ciekawy zbiór instrumentów. Był nim długi szereg nahałek różnej wielkości, a pod nim napis „klawiatura”. Dziedzic twierdził, że od tej klawiatury zależy wysokość dobowanego tonu u człowieka. Od r. 1840 Ochodźce przeszli w posiadanie Wilczyńskich, zamężnej Nasierowskiej. Jej mąż Walenty brał udział w 1830 r. w napadzie na Belweder, walcząc przez całe powstanie listopadowe. Wrócił tu dopiero w 1848 r. i umarł w r. 1885 jako ostatni belwederczyk w Wielkopolsce.

J. P.

ROZMOWY

O Mickiewiczu — kompozytorze i o figlu z carycą

— Pan Profesor przyrzekł opowiedzieć coś zabawnego o carycy. Prof. Igor Belza — wybitny muzykolog i znawca polskiej muzyki — rozsiadł się wygodnie w fotelu. W oczach rozbiły się wesołe iskierki.

— Pamiętam, pamiętam. Otóż wiadomo było, że Michał Kleofas Ogiński podczas Insurekcji Kościuszkowskiej skomponował „Marsza Powstańców”. Niestety, nigdzie nie natrafiono na jego nuty i uważano tekst za bezpowrotnie zaginiony. Dopiero niedawno nuty „Marsza Powstańców” zostały odkryte — w Leningradzie, w archiwum. Wpisane były... do nut, z których grała carowa Maria Aleksiejewna — żona Aleksandra III.

— Jej Cesarska Wysokość grająca na carskim dworze w Sankt Petersburgu marsza polskich „buntowników”? To rzeczywiście — prześladawne...

— Ale niemniej prawdziwe — odparł wesoło prof. Belza. — Okazało się, że Ogiński podczas pobytu w Petersburgu przekazał nuty swego „Marsza Powstańców” Józefowi Kozłowskiemu, który w owym czasie był na dworze carskim „inspektorem dworskiej muzyki”. A ten wpisał utwór pod nazwą „Marsz” — do podręcznych nut carycy, dodając z góry, że autorem jest „prince Ogiński”. Dobry to był figiel, bo przecież na dodatek wiadomo, że Michał Kleofas Ogiński uważał się wówczas nie za księcia, lecz za „obywatela”, a do swego herbu wpisywał słowa hasła: „Wolność, Stojność, Niepodległość”.

— Czy wyszły na jaw jeszcze inne podobne historyjki?

— Nie tylko historyjki, ale wychodzą na jaw również całe historie, utwory, całe postacie. Zapomniane, lub w ogóle prawie nieznanne. Kto znał „Mazurki” Marii Szymanowskiej, którą nazywano „królową dźwięków”? Jedyny ich egzemplarz został odnaleziony w biblio-

tece w Leningradzie. Okazało się, że Adam Mickiewicz był również... kompozytorem. Skomponował szereg pieśni. Właśnie Kozłowski dopomógł opublikować je w Petersburgu.

Państwowe Wydawnictwo Muzyczne w Moskwie już od kilku lat publikuje zapomniane utwory polskich kompozytorów. Wyszło dotychczas z druku w oddzielnych zeszytach 17 utworów Michała Kleofasa Ogińskiego, 24 „Mazurki” na fortepian Marii Szymanowskiej oraz 2 polonezy, Adagio i Rondo Feliksa Ostrowskiego. Zapomniany to przez wiele lat kompozytor, a przecież w Warszawie (Ostrowski żył w latach 1802—1860) znano go powszechnie jako Feliksa Brylantowego. W Leningradzie mieszka teraz jego wnuk, Borys Ostrowski, znany radziecki pisarz, między innymi autor książki „Admirał Makarow”. Przechowywane przez niego pamiętki rodzinne pomogły „odnaleźć” niesłusznie zapomnianego kompozytora, którego polonezy słyszał młody Chopin.

Niedawno w „Domu Przyjaźni” w Moskwie urządziliśmy niecodzienny koncert. Pianistka Margarita Fiodorowa odegrała zapomniane utwory polskich kompozytorów — poprzedników Chopina. W jej również wykonaniu utwory te nagrane zostały na płyty.

— Czy niedawny pobyt Pana Profesora w Polsce przyniósł — jako badaczowi — jakieś niecodzienne owoce?

— Gdyby nie pobyt w Polsce, praca w bibliotekach, szczególnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, gdyby nie pomoc ze strony Towarzystwa im. Fryderyka Chopina i Zarządu Głównego TPP-R — nie powstałaby moja monografia o Chopinie, o której przedtem mówiłem. Niecodzienne, niespodziewane owoce — to raczej wynik badań w bibliotekach Moskwy i Leningradu. W Polsce udało mi się znaleźć wiadomość o pierwszych wydaniach dzieł Chopina w Rosji — jeszcze za życia kompozy-

tora. Prace badawcze w Bibliotece Jagiellońskiej dały mi również arcyciekawe materiały do przygotowywanego I tomu „Historii czeskiej kultury muzycznej”. Znajdujące się właśnie w Krakowie czeskie rękopisy — to wprost bezcenne źródło.

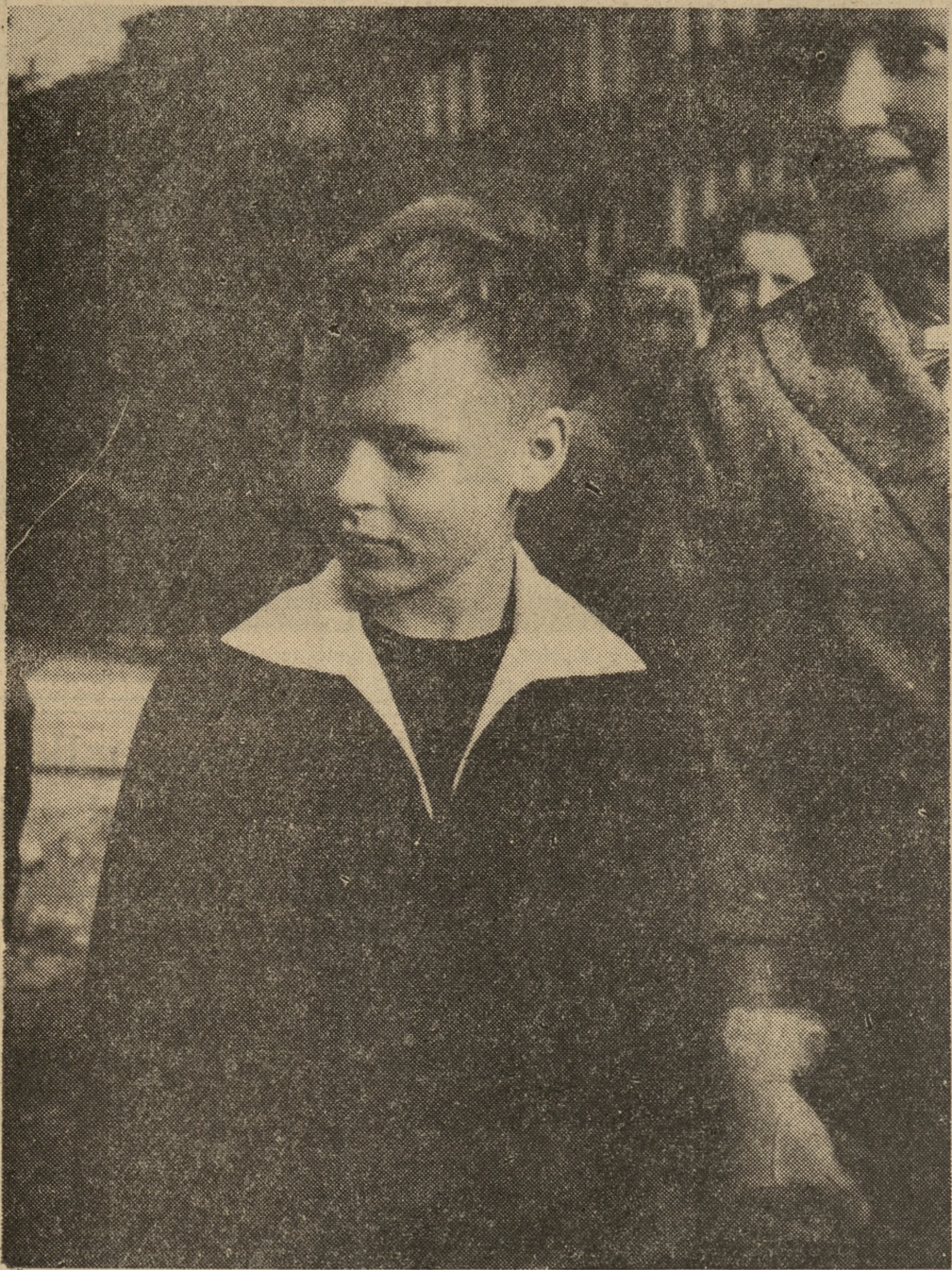
— A więc po historii polskiej muzyki — kolej na czeską?

— Raczej praca równoczesna. I i II tom mojej „Historii polskiej kultury muzycznej” są zakończone. Tom III, poświęcony Chopinowi, ukaże się w druku w 1961 roku.

W przyszłym natomiast roku wydana zostanie bardzo ciekawa praca zbiorowa pt. „Rosyjsko-polskie stosunki muzyczne”, przygotowana wspólnie przez Akademię Nauk ZSRR i PAN. Nie będzie to antologia, lecz szereg prac najwybitniejszych radzieckich i polskich muzykologów, oświecających wzajemnie więzi i stosunki muzyczne od końca XVIII wieku do czasów najnowszych. W zbiorze tym znajdzie się praca doc. Olgi Lewaszowej o Józefie Kozłowskim, praca W. Grigoriewa o Lipińskim w Rosji, „Chopin a Skriabin” pióra prof. Zofii Lissa, „Skriabin a Szymanowski” prof. Chomińskiego, praca o formie sonatowej u Skriabina i Szymanowskiego, pióra prof. Stefana Łobaczewskiej i szereg innych. Bardzo ciekawe, a w pewnym stopniu nawet rewelacyjne będzie studium Sergiusza Siemienowskiego pt. „Rosyjscy przyjaciele Chopina”. Badacz oparł się na nowych materiałach — pracował jak jakiś egiptolog, ale odcyfrował okropnie pisaną dziennik dwóch Rosjanek — Szeremietjewych — uczennic Chopina w Paryżu. Opisujące one jak Chopin pracował, jak dawał lekcje, pisał o kole rosyjskich przyjaciół Chopina w Paryżu — są więc niezwykle ciekawe. Będą jeszcze jednym hołdem złożonym genialnemu kompozytorowi w Roku Chopinowskim — kończy prof. Igor Belza.

Rozmawiał: Jerzy Zajęzkowski

Spróbuj swoich sił



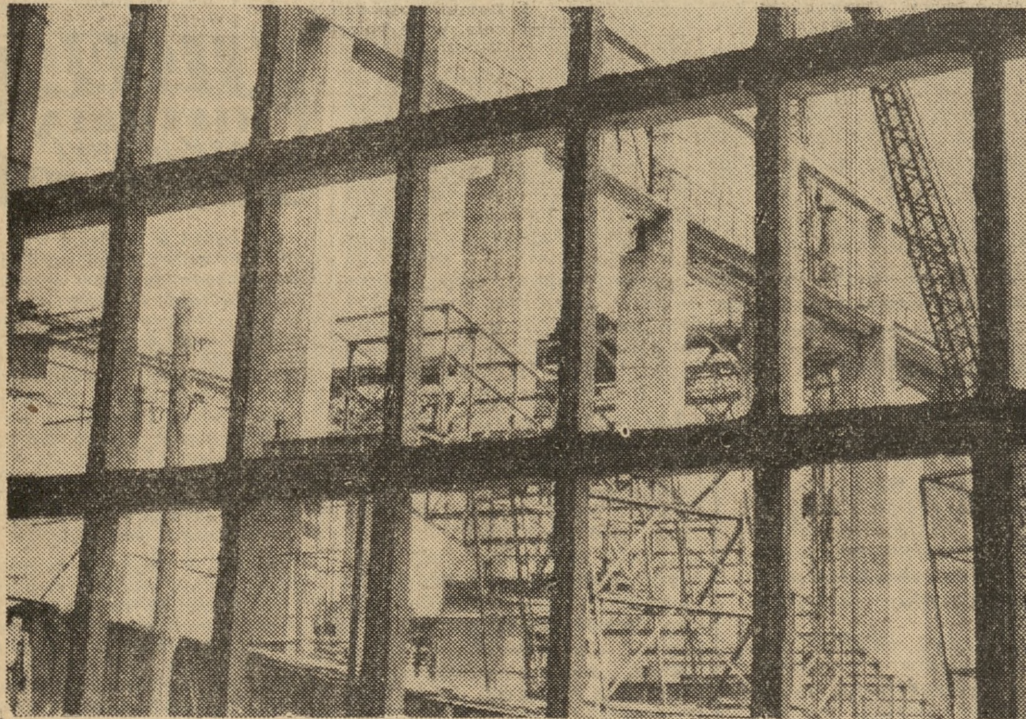
PIERWSZY RAZ — I TO DO NOWEJ SZKOŁY!

Autor: Stanisław Wiktor, Poznań



XX WIEK

Autor: Jan Weselik, Warszawa



WIELKA BUDOWA

Autor: Andrzej Polakowski, Poznań



ASFALTOWANIE

Autor: B. Kozłowski, Osieczna k. Leszna



POKOLENIA

Autor: Antoni Dudlej, Poznań



PRZED MATURĄ

Autor: Zdzisław Szklarkowski, Konin

Spróbuj swoich sił — to tytuł naszego konkursu fotograficznego, który ogłosiliśmy pod koniec lata. Polegał on — przypominamy — na wykonaniu prac fotograficznych, związanych tematycznie z XV-leciem Polski Ludowej. Plon konkursu był piękny. Nadesłano około 400 prac, pochodzących „spod obiektywów” kilkudziesięciu fotografów — z Poznania, Wielkopolski i spoza granic naszego województwa (nie zabrakło stolicy!).

Rozwiązanie konkursu, listę nagrodzonych, podaliśmy przed paroma dniami. Jednak dzisiaj dopiero publikujemy zdjęcia nagrodzone. Pierwszą nagrodę jury konkursowe przyznało fotografii, którą widzicie po lewej u góry, II — z lewej u dołu, a dalej (z prawej — od góry) kolejno zamieszczamy prace wyróżnione nagrodami III, IV, V i VI.

Ubolewamy, iż warunki techniczne nie pozwalają oddać wszystkich walorów nagrodzonych prac; cóż ro-

bić, papier gazetowy, gazetowa farba i gazetowe klisze — bardzo odbiegają od możliwości ilustracyjnych „Aganioka”, „Life’u”, czy chociażby rodzimej „Panoramy”.

Zechciejcie te wszystkie momenty wziąć pod uwagę! Ten apel kierujemy do Was, Czytelnicy no i oczywiście... do Autorów nagrodzonych prac, którzy — mamy nadzieję — jednak chyba dzieła swoich kamer poznają...

To wszystko. Pozostaje nam podziękować uczestnikom konkursu za tak liczne wzięcie w nim udziału, zapewnić Autorów reprodukowanych dziś prac, że honoraria zostaną przekazane pocztą (po pierwszym grudnia, cierpliwość nieodzowna) oraz zachęcić wszystkich miłośników do „próbowania swoich sił”.

Bo jednak to pstrykanie — to miła rzecz, czasem nawet z tego coś wychodzi. Nawet przy takich warunkach technicznych jak nasze...

Czy motocyklista musi się zabić?

Na marginesie statystyki wypadków

W październiku br. na wielkopolskich drogach i ulicach zanotowano 162 wypadki, w których 8 osób poniosło śmierć, a 154 osoby zostały ranne. Sami motocykliści spowodowali 92 wypadki, które pociągnęły za sobą śmierć 5 osób i obrażenia u 97!

Wprost nie do wiary. Nasze drogi mają przecież tak wielu użytkowników. Są — na ogół — nieznanymi przepisami — wozy. Są niejednokrotnie jeżdżący bez świateł rowerzyści. Nie brak gapiowatych przechodniów. Nie brak też kierowców samochodowych, którzy wchodzą w kolizję z przepisami drogowymi. Nie brak

Co z tą kawą?

Oo tygodnia w poznańskich „Delikatesach” nie ma kawy po 27 zł. Jak się dowiedzieliśmy, nie ma jej również w magazynach hurtowni; dostawy dopiero „w drodze”. Hurt wyjaśnił nam, że z ogólnego przydziału, 25 proc. — to kawa wyborowa, z czego trzy czwarte otrzymują „Delikatesy”. Ilościowo dostawy lepszego gatunku nie są jednak wystarczające.

Aby „podratować się”, „Delikatesy” sprowadziły na własny koszt kawę wyborową z Warszawy. Co prawda jest ona w estetycznych opakowaniach i już zmniejszona, ale przez to kosztuje o dwa złote więcej.

(ZS)

Artyści z Charkowa w telewizji

Dzisiaj o godz. 18,20 telewizja poznańska nada występ zespołu artystów Opery z Charkowa, a nie jak nas mylnie poinformowano — artystów z Krakowa.



CIAO, CIAO, BAMBINO!

Bardzo lubię muzykę. Pójdę do Opery czy Operetki stanowi dla mnie duże przeżycie. Toteż kiedy mały przyniósł dwa bilety na „Zemstę nietoperza” do Operetki, radość moja była wielka. Po wygaszeniu świateł wygodnie usiadłam w krzesle na balkonie, w skupieniu oczekując uwerwury.

— Ciao, ciao, bambino — zawył saksofon.

— Przecież to chyba nie z „Zemsty”! — Spojrzałam na męża, który poprosił bileterkę o zamknięcie drzwi.

Niestety, tak już przebiegało przedstawienie; raz melodyjny walc z „Zemsty”, to znów szalowy — przebież sezonu, — aria Adeli (na którą się tak cieszyłam) — i „Volare”.

Muzyka taneczna przedzierzała się uparcie z „Markietanki”, nieszczej się na tym samym piętrze.

Szczelne zamykanie drzwi nic nie pomaga. Należałoby je zastąpić grubymi kotarami lub zrobić tak zwane drzwi watowane. Prawdziwo to uderka, słuchaj dwu melodii na raz.

Ino

wreszcie bawiących się dzieci. Mimo takiego „bogatego asortymentu”, motocykliści spowodowali więcej wypadków niż pozostali użytkownicy dróg razem wzięci.

Nie ulega wątpliwości, że zasadniczą przyczyną jest w długi program szkoleniowy kursów dla kandydatów na kierowców motocyklowych (po tencjalnych samobójców — do dają złości). Po pierwsze — program ten zbyt mały nacisk kładzie na ćwiczenia praktyczne (w sumie — 4 godziny jazdy, jak dowiadujemy się z KW MO). Oczywiście nie wystarczy to na całkowite opanowanie maszyny. Co gorsze, jazda szkoleniowa odbywa się wyłącznie na motorach marki „WFM” i „WSK”.

Po drugie nie ulega wątpliwości, że wysoki procent śmiertelnych wypadków wśród motocyklistów jest w

dużej mierze wynikiem nie stosowania kasków ochronnych. Ich przydatność jest oczywista. Niestety — jak podaje „Życie Warszawy” — sprawa kasków utknęła gdzieś między PZMot a Instytutem Transportu Samochodowego. Kask, który powinien kosztować do 100 zł kosztuje 400 zł! Wszystko rozbija się ponoć o brak norm, które powinien opracować PZMot. I tak — z powodu norm giną ludzie!

W tej sytuacji doprawdy trudno się dziwić, że fama głosi; kto ma samochód może się zabić, a kto motocykl — musi się zabić. Tolerowanie stanu, o jakim wyżej, nadaje temu powiedzeniu cechy praw dopodobieństwa. No cóż, tragiczne liczby jakos nikogo z kompetentnych nie przekonują. Nawet tak tragiczne, jak 92 wypadki, 5 zabitych, 97 rannych. W jednym województwie, na przestrzeni jednego miesiąca, i to miesiąca, który nie ma nic wspólnego zżywionym ruchem motocyklowym.

Michał Łuczak

Trzeci ogólnopolski mityng młodych poetów

Poetyckie Listopady, czyli zjazdy młodych poetów ze wszystkich ośrodków kraju, stały się od trzech lat godną uwagi i uznania tradycją naszego miasta. Zainicjowana w 1957 roku przez młodą grupę poetycką — „Wierzbak”, impreza pod nazwą I Ogólnopolski Festiwal Młodej Poezji — przyjęła charakter stały, dając młodym twórcom okazję do spotkań i wymiany myśli. Poznaniowi zaś — rangę czynnego i pełnego inicjatywy ośrodka poetyckiego.

Tegoroczny Festiwal, na którym spotka się około setki młodych poetów i kilkunastu starszych, zaproszonych gości, odbędzie się w dniach 12 i 13 bm. Miejscem spotkania i dyskusji będzie sala posiedzeń Nowego Ratusza. Dorocznym zwyczajem — w pierwszym dniu obrad wręczona zostanie nagroda „Wierzbaka” za najlepszą poetycką debiut książkowy w roku 1958 — 59. Laureata wyznaczy jury, w skład którego wchodzi: J. Przybysz, A. Ważyk, M. Jastrun, A. Międzyrzecki i Z. Bienkowski.

Oprócz referatów A. Międzyrzeckiego i J. Przybysia oraz dyskusji na poruszane przez nich tematy — organizatorzy festiwalu projektują szereg ciekawych punktów programu m. in.: kiermasz wydawnictw poetyckich, połączone z podpisywaniem dedykacji przez autorów, „Czwartek literacki” laureata nagrody „Wierzbaka” i T. Różewicza.

Trzeciego dnia Festiwalu

ODPOWIADAMY

Dymitr. W żadnym kalendarzu nie mogliśmy znaleźć imienia Dymitra. Najlepiej, aby tatuś Wasz wyszukał sobie drugie imię i w ten dzień obchodził swoje imieniny. (5584)

M. D. Jak nas zawiadomiła Dzielnicowa Rada Narodowa Poznań-Grunwald, p. Bronisław P. otrzymał mieszkanie w nowym budownictwie. (5526)

St. Woda — Mosina, A. Bogdański — Ludwinowo, J. Wencela — Długa Goślina, W. Martyniewicz — Góra, J. Filipiak — Buk, W. Ludzis — Gumienice, St. Nowak — Nosków, I. Traśka — Oborniki. Na listy odpowie prawnik.

młodzi poeci zamierzają wyjechać w teren z wieczorami autorskimi. (wch)

Niektóre sklepy otwarte dłużej

Rok temu rozpoczęto pracę nad ankietą ówczesnego Zarządu Handlu, rozpisana później w prasie poznańskiej wśród klientów, w sprawie godzin sprzedaży w poznańskich sklepach. Wynik podano wczoraj do wiadomości.

Po długiej analizie i ocenie zmienionych warunków w handlu ustalono, które z postulatów naszych Czytelników zostaną wzięte pod uwagę do zrealizowania. Jednym z nich jest sprawa otwarcia sklepów spożywczych. Dla ułatwienia zakupów przyjęto zasadę, że wszystkie sklepy samoobsługowe będą mieć dłuższy czas sprzedaży.

Drugi postulat, który został przyjęty — to przedłużenie godzin otwarcia PDT jako jedynego domu towarowego. Wydział Handlu zobowiązał się doprowadzić do tego (konieczne są pewne zmiany organizacyjne w „okrągłaku”) najdalej do marca przyszłego roku. Tak więc głos uczestników ankiety przyjął się wadom i nie pozostał bez echa.

INFORMUJEMY

Liga Ochrony Przyrody zaprasza na odczyt pt. „Ptaki przy karmniku” (z przeżyciami), który odbędzie się w poniedziałek, 9 bm. o godzinie 18 w sali Zoologii UAM, ul. Fredry 18 III ptr.

Sekcja Rolniczo-Ekonomiczna Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zaprasza na odczyt mgr. Stanisława Około-Kutaka pt. „Metoda planowania rozwoju rolnictwa w planach perspektywicznych Rad Gromadzkich i Kółek Rolniczych”. Odczyt odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 18 w sali „Domu Chłopa”, ul. Mickiewicza 33.

Pracownicy poszukiwani

Składaczy ręcznych i maszynistę drukarskiego przyjmujemy. Zgłoszenia — Poznańskie Zakłady Graficzne, Poznań, ul. Inżynierska 10, IV piętro. K8415

Księgową(ego) do prowadzenia księgowości materiałowej i kasy, pracownicę(ka) do prac w planowaniu i administracji — przyjmie Rzemieślnicza Spółdz. Pracy Metalowców, Szamotuły, ul. Ratuszowa 5. 29687p

Pracownika na stanowisko głównego księgowego przyjmie Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Gnieźnie. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe z praktyką 3-letnią, względnie wykształcenie średnie z praktyką 6-letnią. Posada do objęcia od 1. I. 1960 r. z tym, że może być wcześniejsze zaangażowanie zaraz na stanowisko st. księgowego. Warunki pracy według układu zbiorowego w budownictwie. Pisemne oferty zgłaszać do biura Rejonu ul. Dąbrowskiej nr 19. K8261

17 elektryków, 4 tokarzy, 2 frezerów, 1 spawacza elektr., 6 ślusarzy maszynowych, pracadników, 1 inż.-technologia drewna na stanowisko mistrza zmiany produkcyjnej, 2 inż.-mechaników, 1 inż.-techniki sanitarniej, 1 technika energetyka na stanowisko mistrza zmianowego siłowni. Pracowników o wyższym wykształceniu zatrudnia zaraz Zakłady Płyt Płciowych i Włókowych „Nida”, poczta Ruciane, woj. Olsztyn. Mieszkańcom rodzinie zagwarantowane po 3 miesiącach pracy. Do chwili otrzymania mieszkania rodzinnego pracownicy zostaną zakwaterowani w hotelu robotniczym. Podania wraz z życiorysem, świadectwami i opiniami należy przysłać do dnia 20. XI. 1959 r. na adres zakładu. K8311

Praca

Potrzebny uczeń piekarski — cukierniczy. Zgłoszenia: plac Spiski 1 — Sołacz — Fr. Kaźmierczak. 35738g

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia z referencjami: Armii Czerwonej 26, m. 7, II ptr. 35918g

Pomoc do dwójga dzieci potrzebna. Poznań, Śniadeckich 26, m. 4. 36014g

Ucznia do wytwórni mebli (również z całkowitym utrzymaniem) najchętniej z prowincji przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36028g

Potrzebna zaraz uczelnia pracownika gospodarki, samodzielnie z referencjami. Warunki bardzo dobre. Zgłaszać się w godz. od 9,30—11 — Kasztelańska 55, tel. 653-53. 36034g

Lekarz poszukuje do pomocy domowej zleceniodawcy. Poznań, Ratajczaka 45, m. 4. 36054g

Uczeń stolarski potrzebny. Stolarnia — Garbary 32. 36081g

Niania do dziecka potrzebna. Poznań, Stary Rynek 52b, m. 6. 36106g

Fryzjer męski samodzielny potrzebny. Poznań, ul. Gwardii Ludowej 27. 36158g

Gospośia na plebanie wioską potrzebna natychmiast. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 36171g

Fryzjer, fryzjerka potrzebni zaraz. Poznań, Kościelna 4. 36177g

Uczeń cukierniczy potrzebny. Armii Czerwonej 26 (dom tylny). 36219g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27, m. 7, tel. 521-03. 35286g

Kupno

Kupię samochód ciężarowy 1-tonową, stan dobry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 35675g

Kupię samochód „Skoda” typ 1101, 1102 do remontu lub po generalnym remoncie. Poznań, tel. 839-22. 35878g

Maszynę do szycia damską i krawiecką kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 35883g

Kupię spieniężone barak mieszkalny w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. 36213g

Przetargi — Komunikaty

Szwarczkie Fabryki Mebli, Szwarcz, ulica Poznańska 25, ogłaszają przetarg na dostawę elementów toczonych do produkcji mebli w przybliżonej ilości (kwartalnie):

1. 2300 szt. nóżek do tapczanów, typ 442
2. 2300 szt. boley do tapczanów, typ 442
3. 2400 szt. nóżek do tapczanów, typ 463
4. 600 szt. uchwyty do tapczanów, typ 463
5. 1800 szt. nóżek do regałów, typ 10-14
6. 1200 szt. nóżek do stolików okolicznościowych

z materiałów zleceńodawcy wzgl. własnych. Szczegółowe warunki techniczne wykonania świadczenia są do wglądu w Dziale Zaopatrzenia Szwarczkich Fabryk Mebli w godz. od 7—15. Oferty wraz z podaniem ceny należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg” w sekretariacie Szwarczkich Fabryk Mebli, Szwarcz, Poznańska 25 — do dnia 14. XI. 1959 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz uprawnione prywatne. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17. XI. 1959 r. o godz. 11 w Dyrekcji Szwarczkich Fabryk Mebli w Szwarczu, Poznańska 25. K8364

Sprzedam bagażówkę „Warszawę” M 20. Garbary 3, warsztat, godz. 13—16. 36176g

Lokale

Odstąpię czysty, widny lokal użytkowy 23 m² w podwórzu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — 36072g

Wyłączone lub spółdzielcze 2-3 pokoje kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 35721g

Kupię trzypokojowe mieszkanie spółdzielcze lub wyłączone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — 35910g

Przyjmę 3 panów na pokój, dam obiad. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 36117g

Mieszkania wyłączone, pokoje, oferty zamian polecą — poszukuje Biuro, Niedziałkowskiego 27, godzina 9—13. 36145g

Nieruchomości

Sprzedam dom piętrowy Smiglel przy Rynku na kupnie 2 mieszkania wolne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 35758g

Parcelę na Podolanach, blisko dworca z prawem zabudowy domu jednorodzinnego — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 35843g

Domki, gospodarstwa, parcele, wille polecą — poszukuje Krawiec, Poznań, Garbary 53. 35952g

Parcele: uzbudowana, instalacja gazowa, opłotowana, drzewkami, altaną (dzielnica Ostrobród), do wolna budowa — 150.000 lub idealna połowa, prawem budowy — 75.000, 1000 m² opłotowane, altana Rataje — 65.000 oraz wiele innych sprzedaje Nowak, Poznań, Armii Czerwonej 26. 36208g

Sprzedam samochód „Skoda 1102 — Tudor”, 4-drzwiowy, stan dobry. Bogusławski 12a, m. 4. 36089g

Sprzedam motocykl „Panonia” prawie nowy. Marchlewskiego 82. 36102g

Sprzedam biały płytki siennicze szare podłogowe, tury żelazne, tragarze 24, kurnik, wiertarkę, kompresor. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — 36148g

Pilnie sprzedam samochód „Warszawę”. Wiadomości: Parking samochodowy, ul. Armii Czerwonej. 36155g

Akordeon 80-basowy, nowy sprzedam — 4.800 zł. Poznań, Garbary 61, m. 3. 36157g

Pianino sprzedam — 5.000 zł. Poznań, Słowackiego 48, m. 1. 36159g

Sprzedam urządzenie gabinetu dentystycznego. Wrocław, Piastowska 24, m. 2, tel. 232-14. 36163g

Schody drewniane maszynowe nowe sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 36175g

Sprzedam platformę konną 5-tonową, piec centralny, ogrzewania do domu 1-rodzinnego. Turek, Dobrska 12. 36161g

Dnia 5 listopada 1959 r. zmarł nasz były długoletni pracownik, członek Zarządu i Rady Nadzorczej, przeżywszy lat 50

Feliks Preuss

W Zmarłym tracimy szczerego i serdecznego Kolegę. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

RADA NADZORCZA ZARZĄD oraz WSPÓŁPRACOWNICY Poznańskiej Chemicznej Spółdzielni Pracy w Poznaniu K8438



Dnia 6 listopada 1959 r. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukończony i niezapomniany tatuś, syn, brat, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 47, sp.

Edmund Łaniecki

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 10 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarza na Jezycach.

W ciężkim smutku i żałobie pogrążona ZONA Z CORKĄ I RODZINĄ Poznań, ul. Marcelińska 36a, m. 4. 36216g

Dnia 6 listopada 1959 r. zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, siostra, babcia, tesciowa, szwagierka, przeżywszy lat 54, sp.

Teodozja Paluszak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 10 bm. o godzinie 11.10 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu mąż, dzieci, siostry, synowa, wnuczka i rodzina Poznań, Kniewskiego 17, Luboń, Buk. 36193g

Dnia 6 listopada 1959 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 71, sp.

Edward Wolniewicz

Powstaniec Wielkopolski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie. O bolesnej stracie zawiadamia krewnych i znajomych w głębokim smutku pogrążona ZONA

Poznań, ul. Reya 4, m. 3. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 36178g

Mariana Drygasa

odprawiona zostanie Msza św. w kościele Bożego Ciała w środę, 11 listopada br. o godz. 6.15

o czym zawiadamia ZONA Z CORKĄ 36055g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 II ptr. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy redakcji i wydawnictwa); sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8—18; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-83; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 629-52. Sekretarze redakcji przyjmują codziennie w godz. 14—15. Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kolportaż: „Ruch” Poznań, ul. Zwierzyniecka 9, tel. 517-84 i 523-49. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 poprzedzającego miesiąca. API — Agencja Publicystyczno-Informacyjna; CAF — Centralna Agencja Fotograficzna; PAP — Polska Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 519-02. F-12

Poznańscy akademicy mistrzami floretu mężczyzn

— Jak przebiegały eliminacje do szermierczych, drużynowych mistrzostw Polski? — zapytaliśmy fechtmistrza Pieczyńskiego — jednocześnie jednego z członków — organizatorów, dwudniowego turnieju, jaki odbywa się w Poznaniu.

— Jesteśmy zadowoleni z postępów naszych wychowanków, spośród których dwóch zaliczono do kadry narodowej. Szkoda, że dzisiaj na planie zabrakło Ryszarda Kunze i Głuszeckiego. Poważnym man-

kamentem utrudniającym nam popularyzację szermierki jest brak sali.

Mistrzem drużynowym we florecie mężczyzn został wczoraj AZS Poznań przed Wartą. Do zawodów nie wystąpiły dwa zespoły, wrocławskiego Kolejarza. Zwycięstwo dla akademików wywalczyli: Jarosław Dotka, Marek Dotka, Pac-Pomarnacki i Gałęcki. Barw „Zielonych” bronili: Krućka, Burkielak, Wilczyński i Schmidt.

Do konkurencji w szpadzie wystąpiło pięć czteroposobowych drużyn: LPŻ, Warta i AZS Poznań, oraz z Wrocławia — Kolejarz i AZS. Drużyna LPŻ — HCP z powodu braku sprzętu, do zawodów nie została dopuszczona.

W chwili, gdy piszemy trwa już walka szpadzistów. Prowadzone są one bardzo zacięcie. Dziś na planie wystąpią szabliscy. (P)

Jedynaczka



Elżbieta Duńska — Krzesińska jest dotychczas jedyną kobietą polską, która po wojnie zdobyła złoty medal na igrzyskach olimpijskich. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia popularnej „złotej” Eli medalu przez duńskiego księcia Axel.

I liga koszykówki

Lech przegrał z mistrzem

W rozegranej wczoraj trzeciej kolejce rozgrywek I ligi koszykówki męskiej zanotowano kilka niespodzianek. Pierwszą w tegorocznych rozgrywkach porażkę ponieśli zawodnicy krakowskiej Wisły i poznańskiego Lecha. Kolejarze poznańscy przegrali wczoraj zawody z mistrzem Polski Polonią Warszawą. Dziś czeka ich trudne spotkanie z Legią. W czterech wczorajszych spotkaniach wygrali gospodarze; jedynie Łódzki KS i warszawscy akademicy wywalczyli zwycięstwa na wyjazdach.

Poniżej zamieszczamy wyniki wszystkich wczorajszych spotkań. Gospodarze — na pierwszym miejscu:

KLASA A

Lech-Olimpia 57:43

W rozegranym wczoraj meczu koszykówki żeńskiej o mistrzostwo klasy A, drużyna Lecha pokonała Olimpię w stosunku 57:43.

Spotkanie było żywe i dostarczyło widzom wielu emocji. Do przerwy prowadził Lech różnicą dwóch punktów (24:22). Po przerwie koszykarki Lecha uzyskały dość wyraźną przewagę. Końcowy wynik spotkania jest sprawiedliwy dla obu drużyn. (K)

Od dnia rozpoczęcia XVII Igrzysk Olimpijskich w Rzymie dzieli nas wprowadzić aż dziesięć miesięcy, ale mimo to naczelne władze naszego sportu już obecnie ułożyły dość szczegółowe plany przygotowań do tej największej imprezy światowej. O zamierzeniach tych poinformowali ostatnio przedstawiciele prasy członkowie Polskiego Komitetu Olimpijskiego — sekretarz Lempart i dyrektor Dołowy.

Na igrzyska rzymskie wyślemy najmniejszą reprezentację w historii dotychczasowych olimpiad. Decyzję taką podję-

Porażka Kukiera

Polski pięściarz Henryk Kukier po zwycięstwie w Lucernie nad wicemistrzem Szwajcarii — Glatli spotkał się z dwukrotnym mistrzem Europy Niemcem Hombergiem. Walka ta po pięknym pojedynku zakończyła się zwycięstwem Homberga. (PAP)

to przede wszystkim dlatego, że przyszłoroczna olimpiada odbywać się będzie w stosunkowo bliskiej odległości (mniejsze koszty!) od naszego kraju i postępy polskich sportowców są większe.

Kto ma szansę jechać?

Trzeba tu wyjaśnić, iż Polski Komitet Olimpijski bierze pod uwagę postępy naszego sportu nie w stosunku do lat ubiegłych, lecz w porównaniu ze wzrostem poziomu światowego. W tych porównaniach sport polski — jak wiadomo — może poszczycić się dużymi osiągnięciami. W kilku dyscyplinach osiągnęliśmy czołowe pozycje w świecie względnie w Europie (lekkoatletyka, podnoszenie ciężarów, boks, szermierka, hokej na trawie), a w wielu innych — sportowcy polscy z roku na rok dościgają międzynarodową czołówekę.

W oparciu o te fakty według wstępnych zamierzeń do Rzymu ma wyjechać ekipa, złożona z około 200 sportowców, reprezentujących siedemnaście dyscyplin sportowych. Nie są to decyzje ostateczne, bo np. piłkarze, koszykarze i waterpoliści biorą pod uwagę możliwość brania udziału w obowiązkowych eliminacjach przedolimpijskich, co uzależnia ich wyjazd do Rzymu od wyników w tych właśnie rozgrywkach.

Ponadto pewne decyzje ograniczające udział przedstawicieli niektórych dyscyplin w olimpiadzie podjął już w przyszłości podejmie PKOl. Dziś już wiadomo, że do Rzymu nie pojedą żeglarze, a jeździectwo ma być reprezentowane jedynie w tzw. Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego.

Zasadnicze stanowisko PKOl sprowadza się do stwierdzenia, iż na Olimpiadę powinni pojechać ci, którzy w okresie przygotowań przed igrzyskami poziomem sportowym zagwarantują osiągnięcie w Rzymie miejsc punktowych lub wyników, które liczą się w świecie sportowym.

Wyjazd przed Olimpiadą

Opierając się na opinii zespołu lekarzy, PKOl zdecydował, iż zawodnicy powinni wyjechać do Rzymu bezpośrednio (2—3 dni) przed igrzyskami. Dotychczasowe doświadczenie wykazało bowiem, iż najlepsze wyniki osiąga się bezpośrednio po przyjeździe na zawody. Względnie aklimatyzacyjne nie grają tutaj żadnej roli. Część naszych sportowców ma wyjechać do Rzymu z kraju, a część z mityngów międzynarodowych, na których startować będą przed Olimpiadą. PKOl zamierza każdemu członkowi ekipy olimpijskiej zagwarantować 14-dniowy pobyt w Rzymie.

Za czyje pieniądze?

Wyjazd na Igrzyska Olimpijskie do Rzymu ma odbyć się za pieniądze (dewizy) zebrane przez Polski Komitet Olimpijski. Już obecnie dzięki społecznej ofiarności, w czym bardzo duży udział ma Polonia zagraniczna, a przede wszystkim amerykańska PKOl dysponuje połową potrzebnych na ten cel dewiz. Władze naszego sportu mają nadzieję, że do momentu wyjazdu do Rzymu uzyskają resztę potrzebnych dewiz. Przyczyni się do tego oczywiście do uzyskania poważnych oszczędności dewizowych w Skarbie Państwa.

Przypomnieć tutaj trzeba, że za wyjazd olimpijski do Melbourne płacił także PKOl (z pieniędzy zebranych wśród społeczeństwa, cegiełki, dopłaty do biletów wstępu na imprezy itd), ale dysponując tylko walutą krajową, dewizy zakupił w Skarbie Państwa. Obecnie ta ewentualność nadzarczająca dewizowej kieszonki państwa ma odpaść.

Dla przyszłych sław

Równoległe z pracą nad przygotowaniem ekipy olimpijskiej na igrzyska w Rzymie, PKOl prowadzi szeroką pracę wśród młodzieży. Najmłodsi sportowcy zdobywać będą w roku przyszłym normy na drugie kółko olimpijskie, zaliczane — jak wiado-

Zwycięstwa Gwardii i Legii

W sobotę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczął się doroczny turniej piłkarski o puchar przechodni przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej mgr. Zygmunta Dworakowskiego. W inauguracyjnym meczu spotkały się zespoły I-ligowej Gwardii i III-ligowej Lotnika. Wygrała Gwardia 4:1 (3:1). W drugim meczu I-ligowa Legia pokonała II-ligową Polonię — 2:1 (2:0). (PAP)

Kłeska ŁKS w Opolu

Seria sukcesów piłkarzy opolskiej Odry trwa. Po niedawnym zwycięstwie nad stołeczną Legią 6:2, opolanie pokonali w sobotę w towarzyskim spotkaniu zeszlizorocznego mistrza Polski — Łódzki KS 6:0 (3:6) ŁKS wystąpił bez Szczepańskiego i Szyborskiego, a w zespole Odry zagrali dwaj rezerwowi — Popłuch i junior Kleszcz. (PAP)

Teniści pokonali Belgów 3:2

Polscy tenisiści, walczący w pucharze króla Gustawa, odnieśli duży sukces wygrywając w Brukseli z Belgią 3:2. W ostatnim dniu meczu Skonecki przegrał w trzech setach z Brihanthem — 3:6, 5:7, 3:6. Zwycięski punkt dla zespołu zdobył Gasiorek, wygrywając z Drossartem — 6:0, 6:4, 6:1. W ćwierćfinale przeciwnikiem Polaków będzie silny zespół Włoch. (PAP)

mo — do igrzysk w Tokio w 1964 roku.

Dla tych, którzy zdobędą je przed feriami szkolnymi (czerwiec), PKOl planuje w miesiącach wakacyjnych urządzenie w ramach np. kolonii 14-dniowych zgrupowań pod opieką wybitniejszych trenerów. Ma to zapewnić z jednej strony — nadanie przyszłym sławom sportowym właściwego kierunku szkolenia, a z drugiej — popularyzację sportu wśród młodzieży.

Problem trenerów

Przy okazji zgrupowań na wyjazdach na przyszłoroczną Olimpiadę PKOl zamierza zająć się także szkoleniem trenerów. Sytuacja wśród kadry trenerskiej jest bowiem w naszym kraju prawie katastrofalna. Starsi i najlepsi fachowcy wykuszają się, a młodzi reprezentują bardzo mierny poziom. Najczęściej potrafią doprowadzić zawodnika czy zespół do średniego poziomu, ale potem, przede wszystkim z powodu braków we własnym wyszkoleniu nie czynią żadnych postępów.

Aby więc zapobiec zagrożeniu nam w przyszłości braku dobrych trenerów, PKOl przyjął na rok przyszły następującą zasadę: na każdy oboz w olimpijskich ośrodkach przygotowawczych oprócz trenerów kadry powołani zostaną także trenerzy zgrupowanych zawodników. Trenerzy kadry prowadzić będą z nimi konsultacje i pracę szkoleniową. Jednocześnie praca wśród młodzieży i trenerów powinna — zdaniem kierownictwa Polskiego Komitetu Olimpijskiego — zapewnić nam na przyszłość ciągłość szkolenia sportowców oraz dalszy rozwój poszczególnych dyscyplin, a zwłaszcza tych, które stosunkowo daleko odbiegają poziomem od czołówek światowej.

Marek Wierzchowski

WTO?
Kim gdzie?
WTO?

Listopad	Imieniny
niedziela	Sewera Wiktora
8	Słońce:
poniedz.	wsch.: 6.43
9	zach.: 15.57

Teatr

W POZNANIU:

NIEDZIELA
OPERA — g. 19 „Paria”;
POLSKA — g. 15.30 „Nie igra się z miłością”; g. 19 „Głupi Jakub”;
NOWY — g. 19 „Nora”;
OPERETKA — g. 19 „Zemsta Niepotrzebna”;
SATYRY — g. 20 „Orfeusz”;
MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Dziadek z mroźnego oczka”;

PONIEDZIAŁEK
SATYRY — g. 20 „Orfeusz”;
pozostałe — nieczynne;

W WOJEWÓDZTWIE:

NIEDZIELA
KALISZ — „Karmozyna”; SYCOW — „Rostersholm”; GOLONA — „Dziwaczyna z domu poprawczego”; LEKA OPATOWSKA — „Nie ma sprawiedliwych”; OBRZYCKO — „Powrót”;

PONIEDZIAŁEK
SŁUPCA — „Dziwaczyna sędzia”; KĘPNO — „Nie ma sprawiedliwych”; Międzybóże — „Powrót”;

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

W POZNANIU I W POWIECIE
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15 i poniedz. od g. 15.45 „Awantura o Basie” (polski 7 l.);
BALTİK — 11, 15.30, 18, 20.30 i poniedz. od g. 15.30 „Los człowieka” (radz. 16 l.);
CZERNASTKA — g. 10 — 20 „Świat milczenia” (franc. 7 l.);
poniedz. 15, 17.30 i 20 „Dom Pani Tellier” (franc. 18 l.);
DOM KULTURY MO — g. 18 i 20.15 „Lili” (USA 16 l.); poniedz. — g. 15.20 „Lili”;

GWIAZDA — remont;
HUTNIK — g. 12.30 „Oddział Trubaczowa” (radz. 7 l.); g. 14.30, 16.45 i 19 „Postrach kobiet” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne;
MALTA — g. 14—20 „Kroki w mgłę” (ang. 18 l.); poniedz. g.

16—20 „Prawo jest prawem” (franc. 16 l.);
MINIATURA — g. 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Dopóki jesteś ze mną” (niem. 16 l.); poniedz. g. 15.45, 18 i 20.15 „Sygnały” (polski 16 l.);
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 i poniedz. od g. 15 „Ludzie z 39 brygady” (weg. 14 l.);
OSIEDLE — g. 16—20 „Komisarz i róża” (franc. 12 l.); poniedz. g. 16—20 „Troje z lasu” (radz. 12 l.);
PANCERNIAK — g. 10 „Słabopasiej wyspy”; g. 11.30 „Na bezludnej wyspie” (radz.); g. 17.30 i 20 „Błękitna strzała” (radz. 16 l.);
PIAST — g. 15 „Na tropie U 202” (radz. 7 l.); g. 17 i 19 „Skrzydłowna” (weg. 18 l.); poniedz. — nieczynne;

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 i poniedz. od g. 15.30 „Sokół stepowy” (radz. 14 l.);
SCALA — g. 10.30 i 11.30 — bajki; g. 16—20 „Pan Anatol szuka miliona” (polski 16 l.); poniedz. g. 16—20 „Błękitna strzała” (radz. 16 l.);
TARGOWE — nieczynne;
TECZA — g. 11 i 12.15 „Koza i lew”; g. 16—20 „Młynarz z „Komety” (radz. 12 l.); poniedz. g. 16—20 „Gorzkie zwycięstwo” (franc. 14 l.);
WARTA — g. 10, 11, 12 i 13 „Magiczne zabawki”; g. 15, 17.30 i 20 „Cichy Don” (I ser. radz. 16 l.); poniedz. — g. 15, 17.30 i 20 „Cichy Don” (II ser. radz. 16 l.);
WOJSKOWE — g. 16 — bajki; g. 17 i 19.30 „Krzyż walecznych” (polski 18 l.); poniedz. g. 17 i 19.30 „Trzpiotka” (radz. 16 l.);
FOTOPLASTIKON — od 9—21 „Chile i Bolivia”;

RUSALKA (Swarzędz) — g. 15 „Bramkarz z naszej ulicy” (czeski 7 l.); g. 17 i 19 „Wyznanie hochsztaplera Feliksa Krull’a” (niem. 18 l.); poniedz. — nieczynne;
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Koza i lew”; g. 14.45, 17 i 19.15 „Inspekcja Pana Anatola” (polski 16 l.); poniedz. — nieczynne;
ZNICZ (Zabikowo) — niedz. g. 13 „Nocny naloć”; g. 15, 17 i 19 „Mama czy Ania”; poniedz. — nieczynne;

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Lech „Louis Armstrong” (USA 12 l.); poniedz. „Fatima” (radz. 16 l.); Polonia „Chorągwie na wieżach” (radz. 12 l.);
KALISZ — Syrena „Kierowca minio woli” (radz. 12 l.); poniedz. „Dom pod urwiskiem” (weg. 18 l.);
PROGRAM I (Poznań)
5.06 — muz. poranna; 5.30 — gimnastyka; 6.12 — rozmaitości rolnicze; 6.35 — kalendarz radiowy; 6.58 — omówienie aud. szkolnych i oświatowych; 7.12 — Inf. Komitetu Bud. Domu Starców Im. Rodziny Matysiaków; 7.27 — muz. poranna; 8.06 — przegląd prasy; 8.15 — muz. poranna; 8.35 — muz. i aktual.; 9 — aud. dla kl. I „O muzyce wesołej i smutnej”; 9.20 — konc. symf.; 10 — mel. filmowe; 10.15 — konc. w wyk. Ork. Rozgł. Wrocł. FR; 11 — „Sygnet bez szlachetnego kamienia”; 11.30 — „Rodzice a dziecko”; 11.35 — wirtuozii muz. rozr.; 12.04 — „Na swojej nute”; 12.24 — „Nad pięknym modrym Dunajem” — J. Strauss; 12.35 — „Z współczesnych zagadnień etycznych”; 12.45 — muz. dla wszystkich; 13.45 — utw. na flet; 14.05 — dla klas III i IV „Uczmy się śpiewać”; 14.25 — gra Ork. A. Antoniniego; 14.45 — radiostacja harcerska; 15.05 — utw. A. Chaczaturiana; 15.30 — u przyjaciół; 16.05 — porady prakt. dla kobiet; 16.20 — śpiewamy pieśni i piosenki; 16.45 „Ewa i księżyc”; 17.15 — kurs jęz. ang.; 17.30 — Jean Marie Lecial; Le Tombeau — Sonata c-moll; 18.05 — „Baby” — opow. Bogdanowski; 18.25 — grają ork. tan. Xavier’a Cugata i Harry James’a; 19.05 — pog. mgr. S. Grzędzielskiego „Życie słońca”; 19.45 — polskie mel. lud.; 20.26 — sport; 20.30 — mel. tan.; 20.40 — reportaż; 21 — konc. symf.; 21.47 — o czym pisze prasa literacka; 22.32 — kołysanki;
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 14, 16, 18, 20 i 23.

1.); Stylowe „Los człowieka” (radz. 16 l.); Wolność — „Ochołtjcy” (radz. 14 l.); LESZNO — Panorama „Inspekcja Pana Anatola” (polski 18 l.); poniedz. „Obcy w domu” (franc. 16 l.); OSTROW — Roma „W okopach Stalingradu” (radz. 12 l.); Słońce „Błękitna strzała” (radz. 16 l.); PIAA — Iskra „Zemsta zła grobu” (franc. 18 l.); poniedz. „Letni sen” (szwedz. 16 l.); Lotnik — g. 17 i 20 „Dr Corda aresztowany” (niem. 18 l.); poniedz. — nieczynne;

Radio

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I
5.06 — muz. poranna; 5.30 — gimnastyka; 6.12 — rozmaitości rolnicze; 6.35 — kalendarz radiowy; 6.58 — omówienie aud. szkolnych i oświatowych; 7.12 — Inf. Komitetu Bud. Domu Starców Im. Rodziny Matysiaków; 7.27 — muz. poranna; 8.06 — przegląd prasy; 8.15 — muz. poranna; 8.35 — muz. i aktual.; 9 — aud. dla kl. I „O muzyce wesołej i smutnej”; 9.20 — konc. symf.; 10 — mel. filmowe; 10.15 — konc. w wyk. Ork. Rozgł. Wrocł. FR; 11 — „Sygnet bez szlachetnego kamienia”; 11.30 — „Rodzice a dziecko”; 11.35 — wirtuozii muz. rozr.; 12.04 — „Na swojej nute”; 12.24 — „Nad pięknym modrym Dunajem” — J. Strauss; 12.35 — „Z współczesnych zagadnień etycznych”; 12.45 — muz. dla wszystkich; 13.45 — utw. na flet; 14.05 — dla klas III i IV „Uczmy się śpiewać”; 14.25 — gra Ork. A. Antoniniego; 14.45 — radiostacja harcerska; 15.05 — utw. A. Chaczaturiana; 15.30 — u przyjaciół; 16.05 — porady prakt. dla kobiet; 16.20 — śpiewamy pieśni i piosenki; 16.45 „Ewa i księżyc”; 17.15 — kurs jęz. ang.; 17.30 — Jean Marie Lecial; Le Tombeau — Sonata c-moll; 18.05 — „Baby” — opow. Bogdanowski; 18.25 — grają ork. tan. Xavier’a Cugata i Harry James’a; 19.05 — pog. mgr. S. Grzędzielskiego „Życie słońca”; 19.45 — polskie mel. lud.; 20.26 — sport; 20.30 — mel. tan.; 20.40 — reportaż; 21 — konc. symf.; 21.47 — o czym pisze prasa literacka; 22.32 — kołysanki;
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 14, 16, 18, 20 i 23.

PROGRAM II (Poznań)

5.35 — muz. poranna; 5.45 — wyniki „Koziołków”; 5.46 — d. c. muz. poranne; 6.23 — komunikat o stanie pogody; 6.47 — omówienie aud. szkolnych i oświatowych; 6.50 —

gimnastyka; 7.15 — muz. poranna; 8.36 — przegląd prasy; 8.45 — Wolfgang Amadeusz Mozart: Divertimento D-dur; 9.10 — muz. rozr.; 9.40 Miedzynar. Uniwersytet Radiowy; 9.50 — muzyka; 10 — konc. kameralny; 10.30 — „I będziesz młodem płynąca” — opow. Jagielskiego; 11 — muz. operowa; 11.30 — przekrój muzyczny tygodnia; 12.15 — Kalendarz Wielkopolskiego Rolnika; 15.10 — Fala 56; 15.30 — dla dzieci starszych słuch. „Elektryczna pozytywka”; 16 — z poznającego życia muzycznego; 16.20 — „Sejmik kultury w Pile”; 16.45 — w pracowniach naukowych; 17.05 — muz. popularno-rozr.; 17.35 — komentarz aktual.; 17.45 — poniedziałek remanenty sport; 17.50 — pieśni ludowe śpiewa „Mazowsze”; 18.35 — muz. i aktual.; 19.05 — „Co się Wam najbardziej w tej audycji podoba”; 19.35 — Jan Filip Rambeau: V Koncert z cyklu sześciu koncertów na sektet smyczkowy; 19.45 — Konc. Ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 20.25 — „Od A do Z”; 20.40 — koncert chóru a capella PR w Krakowie; 21.27 — sport; 21.40 — gra ork. tan. Eddie Barclay’a; 22 — aud. dr. J. Szackiego „Początki konserwatywności”; 22.15 — Teatr Kameleon — słuch. „Siostra”; 22.55 — odtworzenie fragm. recitalu fortep. Claudia Arrau; 23.27 — muz. tan.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30, 19, 21 i 23.50.

Telewizja

POZNANSKA PONIEDZIAŁEK

18.25 — Eureka; 18.35 — „W obronie ciszy” — reportaż; 19.25 — dziennik; 19.50 — tele-reklama; 20 — „15 minut ze Sławą Przybylską”; 20.15 „Echo dnia”; 20.30 — „Piomienie” — sceny z powieści St. Brzozowskiego; 22 — wiadomości;

Dziury pełnia

W POZNANIU:

NIEDZIELA: SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEJ — chir. i wewn. ul. Mickiewicza 2 tel. 81-98; PONIEDZIAŁEK: SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chir. i wewn. — ul. Walki Młodych 7 tel. 98-56; APTEKI: niedziela i poniedziałek: — Dzierżyńskiego 107; Głogowska 146; Matejki 1; Mickiewicza 22; A. Lampego 2 i Główna 53. (opr. PA)